

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria Wolności

Shoud 1: "Wezwanie do wolności" – prezentowany przez Adamusa za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

6 października 2012 r.

www.crimsoncircle.com

Uwaga: zdjęcia ze spotkania są umieszczone w wersji pdf lub do obejrzenia na stronie [Crimson Circle photo album](#).

Jestem Kim Jestem, wolnym i suwerennym Adamusem Saint-Germain. Witam w naszej nowej serii, Shaumbra. Witam w Serii Wolności. Hm. Brzmi dobrze. Będzie ostro. (śmiech) Tak mówię, wy się śmiejecie, ale to prawda.

Będziemy dzisiaj dyskutować o wolności. Powiedziałbym, że – jak dotychczas – jest to być może najważniejszy przekaz, jaki daliście sobie przeze mnie, najważniejszy. Może nie najmądrzejszy czy też nie najbardziej błyskotliwy, ale najważniejszy, być może nie najdłuższy, może nie najkrótszy, ale najważniejszy, ponieważ wszystko teraz co wydarza się w waszym życiu dotyczy wolności. Wszystko, co się dzieje w waszym życiu dotyczy oświecenia. Wszystko, co ma związek z wyjściem ze starej ery dotyczy wolności. Wszystko. Możecie to odrzucić. Możecie wejść z tym w kolizję. Hm. (niektórzy chichoczą, kiedy Adamus przechodzi obok Dave'a Schemela, który ma nick „Crash”, czyli „kolizja”) Możecie udawać, że mówię do kogoś innego. A jednak wszystko, wszystko przez co przechodzi teraz ta planeta dotyczy wolności.

Nic dziwnego, że energia jest nieco, mmm..., niespokojna dzisiaj, nie wydaje wam się? Czy naprawdę myślisz, że robienie notatek ci pomoże? (śmiech) Ale wolno ci to robić.

SHAUMBRA 1(kobieta): Dziękuję.

ADAMUS: Energia jest nieco napięta. Co się będzie działo dalej? Ha? Co się wydarzy w tych kolejnych, decydujących trzech miesiącach waszego życia? Hm. Decydujących. Tak. Co się dzieje w waszym wnętrzu? Dlaczego czuliście się nieco zdezorientowani? Dlaczego to było takie mgliste ostatnio? Dlaczego właśnie ostatnio? (niektórzy chichoczą)

Ładne stroje dzisiaj. (wiele osób jest ubranych w pomysłowe kostiumy) Mam nadzieję, że tak może być każdego miesiąca. Tak. Dlaczego? Ponieważ to pokazuje, że jesteście wolni. Wolni, by ubrać się, w co tylko zechcecie. Nie jak ci wszyscy na ulicy. Nie podporządkowując się niczemu innemu, jak tylko waszej własnej wolności.

Otwarcie

A więc weźmy głęboki oddech, moja droga Shaumbro, a kiedy to będziecie robić, otwórzcie swoje serce. Otwórzcie serce – dosłownie rozumiane serce.

Czy poczuliście lekki niepokój, nieco napięcia w sercu na początku naszego spotkania? Hm?

Weźmy głęboki oddech i otwórzmy serce. Jak to zrobić? Po prostu tak zdecydujcie i zezwólcie na to.

To serce chce się otworzyć. Och, chociaż staraliście się zamknąć swoje serce, chociaż myśleliście, że nie wiecie, czym jest energia serca i udawaliście, że nie wiecie czym jest – och, a wiecie jak najbardziej – pomimo tego, że robiliście wszystko, by pozostało zamknięte, ponieważ baliście się, że zostaniecie znowu zranieni. No cóż, i tak będziecie znowu zranieni, a zatem równie dobrze możecie także otworzyć serce. Będziesz zraniony przez siebie samego, Andy. Czy to nie dobra wiadomość? (Adamus chichocze)

Otwórzmy dzisiaj serce. Przestańcie tyle myśleć (całuje w głowę kobietę na widowni), tyle myśleć. A skoro już o tym mówimy, otwórzmy także umysł. Tak. Posłuchajcie, to nie umysł jest tak naprawdę problemem. *Wy jesteście problemem.* (Adamus chichocze i część widowni też chichocze)

SHAUMBRA 2 (mężczyzna): Jak zwykle.

ADAMUS: Jak zwykle. Zawsze, zdecydowanie. Wy jesteście problemem i mówię to życzliwie. Macie tę rzecz zwaną umysłem. Tkwiecie w umyśle. Jesteście uwięzieni w umyśle. Ale kto was tam umieścił? (ktoś mówi: „My”.) No właśnie! Nie ja. (Adamus chichocze) Tak, wy to zrobiliście. To było wygodne miejsce. To było miejsce zamknięte. Było to miejsce ograniczone, umożliwiające wam doznanie pewnych interesujących doświadczeń na tej planecie, ale teraz wydostajemy się z niego. Tak więc możecie otworzyć umysł także.

Och, to stanowi nawet większe wyzwanie niż otworzenie serca. Większe wyzwanie. To jest trudniejsze. Dlaczego? Ponieważ w zamkniętym umyśle możecie naprawdę kontrolować i ograniczać swoje doświadczenia. Możecie je utrzymywać w wygodnej dla siebie odległości. Możecie nadinterpretować swoje doświadczenia, to, co według was ze sobą niosą. Ale kiedy otworzycie umysł, wydarzą się zdumiewające rzeczy. Tak. Zdumiewające rzeczy się wydarzą. I przyjdzie taki czas, kiedy poczujecie, że popadacie w szaleństwo, ale tak nie będzie. Po prostu zaczniecie na powrót odzyskiwać siebie.

Kwestia wolności

Tak więc istotnie to jest Seria Wolności. Przyglądajcie się uważnie, obserwujcie uważnie siebie, wszystko wokół was, zwłaszcza przez trzy następne miesiące, ponieważ z tą kwestią wolności jest konfrontowany każdy. Każdy. Każdy, powiadam.

Widzicie, to jest kwestia kosmiczna. To nie dotyczy wyłącznie Ziemi. Nie chodzi tylko o was. To jest sprawa na skalę kosmiczną. Nie jest to tylko koniec ery dla tej planety czy waszego układu słonecznego. To jest koniec ery dla całego stworzenia. Hmmm. Może się zakręcić w głowie.

Weźcie głęboki oddech. Otwórzcie serce, otwórzcie umysł.

I naprawdę jest to koniec. Oto dlaczego otrzymujecie dużo informacji, różnych doznań i reakcji i zastanawiacie się, skąd u licha one się nagle teraz biorą. Biorą się zewsząd. Od waszych duchowych rodzin. W całym kosmosie ma miejsce to przebudzenie, można by powiedzieć. Istnieje to pragnienie wolności, a także silny strach przed wolnością, silny niepokój. Och, i to nie tylko tutaj na tej planecie trwają debaty czy kłótnie – wymienia się inne tematy, ale zasadniczo dotyczą one wolności – to się dzieje w całym stworzeniu obecnie.

Widzicie, kiedy Duch, Przedwieczny, obdarował was potencjalną suwerennością, waszym unikalnym Ja Jestem, powiedział: „Ruszajcie naprzód. Odkrywajcie siebie. Odkrywajcie Ja Jestem”, zrobiliście to. Wszyscy to zrobiliście. Każda obdarzona duszą istota to zrobiła. Ale doszły do pewnego momentu, momentu, który wciąż ma miejsce, momentu, który wciąż trwa w formie zablokowanej energii, z powodu zablokowanej świadomości. Świadomość wszystkich anielskich istot odgrywała swoją grę i bawiła się, i tworzyła kosmiczne, anielskie doświadczenia. Ale w którymś momencie ta świadomość - wasza świadomość, świadomość waszych anielskich rodzin, Zakonu Arki i wszystkiego innego – nagle się zatrzymała i powiedziała: „Następnym krokiem będzie wolność.”

Wolność od czego? No cóż, zasadniczo wolność od Ducha. Wolność od Domu. Wolność od Boga. Wolność od Odwiecznego. Widzicie, jako dzieci Boga wszyscy dochodzimy do momentu uwolnienia się nawet od tego.

Ach! Nacisnęliśmy jakieś guziki. Niektórzy z was mówią: „Ale, ale, ale... ach... jakże ja niby mam uwolnić się od Ducha? Czyż nie jestem Duchem? Co się stanie, kiedy zgodzę się na uwolnienie od Ducha, od Boga?” No cóż, nagle zaakceptujecie swoje Ja Jestem i własną swoją suwerenność, wolni i niezależni – coś, czego Duch zawsze chciał. Zawsze chciał.

Duch dał każdemu z nas dar największy z możliwych – suwerenność, wolność, Jestem Kim Jestem. Duch nie osiągnąłby tego w żaden inny sposób, nie zrobiłby tego w połowie, nie powiedziałby: „Pozwalam wam istnieć, ale nałożę na to ograniczenia. Pozwalam wam istnieć, ale zawsze jesteście moi. Zawsze wychodzicie ze mnie.” Nie. Duch, w swoim nieskończonym współczuciu i miłości powiedział: „Zamierzam ci dać tak dużo, Pete. Zamierzam dać ci wszystko. Wszystko. Choćby i do tego punktu, w którym osiągniesz całkowitą wolność nawet ode mnie. Zawsze będziemy kumplami. Zawsze będę wiedział o wszystkim co kiedykolwiek zrobiłeś. (ktoś chichocze) Zawsze będę cię kochał, ale w którymś momencie dam ci wolność nawet ode mnie samego.”

To jest prawdziwa suwerenność i prawdziwe odkrycie duszy, i najtrudniejszy krok ze wszystkich.

Kiedy anielskie istoty bawiące się w stwarzanie doszły do momentu, gdy zorientowały się, że nastał czas na wolność i suwerenność, świadomość zabroniła tego, zdusiła to i zacisnęła się. Co stało się wówczas? Energia przestała się poruszać, a przynajmniej płynąć swobodnie. Świadomość wytworzyła sytuację, która spowodowała impas energetyczny. Energia wciąż tam jest, ale się kotłuje zamiast płynąć i poszerzać się, i przemieszczać.

Energia zaczęła wchłaniać się sama w siebie, a wiecie co to znaczy, kiedy wasza własna energia nie ma pozwolenia na własną swoją wolność, wiecie dokładnie, co się wtedy dzieje. Wchodzi w głąb was. Zaczyna was rozrywać. Zaczyna doprowadzać was do szaleństwa, zaczyna wytwarzać cały szereg dziwnych rzeczy w waszym życiu i chociaż mówicie: „Nie

wiem, dlaczego tak się dzieje”, to jednak wiecie. Wy to wywołujecie. Energia musi coś robić w odpowiedzi na świadomość, nawet jeśli to oznacza rozrywanie samej siebie na strzępy, nawet jeśli to oznacza niszczenie tego, co fałszywe. Och, niektórym z was wydawało się to prawdziwe, co?

Moglibyście powiedzieć, że energia nadal się porusza, ale ona idzie w głąb. Będzie burzyć niektóre z tych murów. Spowoduje, że zrobi wam się niedobrze, że będziecie bliscy szaleństwa, że staniecie się smutni, że popadniecie w depresję i tym podobnie. To tylko energia i reaguje na waszą świadomość. A wszystko to dotyczy wolności.

Kiedy energie przestały się poruszać w anielskich wymiarach dawno, dawno temu, wówczas wy, istoty anielskie, zdecydowaliście przyjść na tę planetę – był to sposób na zrozumienie świadomości i energii, sposób na zrozumienie siebie jako unikalnych istot, sposób na zrozumienie siebie od wewnątrz, wszedłszy bardzo głęboko w doświadczenie.

Wiedzieliście od samego początku, że prędzej czy później wasze własne wezwanie do wolności pojawi się – i oto tak się stało. To nie jest zwyczajnie koniec kalendarza Majów czy jakiegoś kosmicznego cyklu astronomicznego czy choćby cyklu atlantydzkiego. To koniec ery, która czyniła was zależnymi od czegoś lub kogoś innego, włączając w to Ducha, siostrę. (zwraca się do Kathleen, która ubrana jest w strój zakonnicy) Ty również możesz zdjąć z siebie te stare szaty liturgiczne, ojczyste. (do Sarta, który ma na sobie ubiór księdza) Pozbądźcie się ich.

Wolność od Ducha

No więc tak, ktoś może powiedzieć, że to bluźnierstwo. Bluźnierstwo. Jak można odejść od Ducha? Jak można odejść od Boga?

No cóż, określmy różnicę. Bóg to kreacja stworzona przez człowieka. Powiedziałem wam dokładnie, co czuję w związku z Bogiem. To wymyślona przez człowieka farsa. Naprawdę. To jest kłamstwo. Och, to ogromne kłamstwo, a zostało rozwinięte, zmodyfikowane, wypracowane przez lata, włączając w to książki. Że jakoby zostały naprawdę napisane przez Boga? Nie. Niektóre były natchnione, tak, *na tamte czasy*, ale to jest nowy czas, nowa era.

Cauldre mówi mi, że stąпам po kruchym lodzie. Nie, nie ma żadnego lodu. Stąпам po wodzie. (śmiech) A moja droga Linda z Eesy wygląda...

LINDA: Ładnie. (nie jest co do tego pewna)

ADAMUS: Tak dziś szczęśliwa. (Adamus chichocze)

LINDA: Jest świetnie.

ADAMUS: A więc Bóg – twór człowieka. Następnie używacie słowa „Duch”, jak czegoś w rodzaju wymiennika – „Duch” jest czymś nieco miłszym niż „Bóg”, czy jakiej tam nazwy użyjecie – to jest stwórcze źródło wewnątrz was. Tak, to jest jedność w waszym wnętrzu również, ale teraz jest czas na wolność, na coś, czego Przedwieczny zawsze chciał. Dlaczego? No cóż, używając ludzkiej terminologii, można by powiedzieć, że po to, żeby prawdziwie poznać Ja Jestem Przedwiecznego, Ducha, Matki/Ojca Boga, czy jak byście to ujęli, żeby

prawdziwie to zrozumieć, potrzebna jest wolność. Musiało zaistnieć ostateczne uwolnienie jaźni, ostateczne uwolnienie się od jaźni. Żadnego więcej kontrolowania siebie, a przez długi czas ta jaźń była również wami. Ale w końcu chodzi o uwolnienie, o puszczenie tego, ażeby Duch, Przedwieczny mógł naprawdę poznać siebie. Kiedy wy poznacie siebie, zaakceptujecie waszą wolność i suwerenność, Duch zrozumie Swoją suwerenność.

Jest taka ciekawa teoria. Większość ludzi ma skłonność uważać, że Duch jest wzniesiony, wie wszystko, może zrobić wszystko. Nie. Nie. Duch, jak już mówiłem wcześniej, to absolutna prostota, absolutna czystość. W pewien sposób przypomina dziecko w jego niewinności. Duch nie wie, co się wydarzy, czyż nie? Duch nie zna wszystkich waszych myśli, ponieważ wy potraficie siebie zablokować. Chcecie dowodu? Blokujecie siebie przed samym sobą, dlatego możecie też zablokować się przed Duchem. Stąd też Duch może zablokować Siebie przed wami.

Duch nie wie wszystkiego. To byłaby chora gra, gdyby wszystko było znane, wszystko, co kiedykolwiek miałyby się stać i być. To byłaby chora gra. To jest także doświadczenie dla Ducha. Kiedy odkrywacie coś na temat siebie, Duch odkrywa coś na temat Siebie. Kiedy oglądacie piękny zachód słońca, Duch ogląda piękny zachód słońca. Duch nie widział go przed wami, żeby następnie posłać was tam i powiedzieć: „Popatrz na ten piękny zachód słońca, który stworzyłem.” Duch poprosił was, żebyście to stworzyli i wówczas Przedwieczny widzi to i czuje to, i doświadcza tego.

Tak więc można powiedzieć, że Duch prawdziwie zrozumie swoją suwerenność, kiedy wy zrozumiecie swoją.

Weźmy głęboki oddech.

I to samo odnosi się do wolności. Do wolności. Duch – hm (Adamus przerywa, żeby się napić) – rozumie wolność, kiedy wy ją rozumiecie. Wolność.



Wkraczamy w to w obecnej serii. W obecnej serii. Wolność – symbol jej znajduje się tutaj (wskazuje na symbol umieszczony na mównicy). Właśnie tutaj. Koło – oznacza kompletność, zakreślone pełne koło. Pik – wzniesienie. Odwrotność pika - serce. Pik – wzniesienie. Lilia – integracja. Integracja pierwiastka męskiego, żeńskiego, światła, ciemności, człowieka, Ducha. To jest tutaj. To jest tutaj.

LINDA: Piękne.

ADAMUS: (podnosząc symbol do góry) Właśnie tutaj. (nieco braw)

Tak więc jest to naprawdę Seria Wolności. Tak! Brzmi pięknie i takie też to jest, a następne kilka miesięcy aż do – możecie wymienić 12 grudnia, 21 grudnia, 31 grudnia, to naprawdę nie ma znaczenia – następne kilka miesięcy będzie interesujące. (Adamus chichocze) Ach tak. (unoszący w górę miecz, stanowiący część jego kostiumu) Interesujące. Hm. Trudne – nie masz nic przeciwko temu, że wyceluję w ciebie? (kieruje miecz w czyjąś stronę)

SHAUMBRA 3: Nie

ADAMUS: Tak. Trochę trudne. Ach, zobaczycie, jak planeta naprawdę nieco oszaleje. Tak. Zobaczycie, jak sami wariujecie. Tak. Zobaczycie, jak sami będziecie przechodzić przez coś, doświadczając czegoś, co uczyni was wolnymi. (dotyka ramienia Roya swoim mieczem) Ach, pamiętam dzień, kiedy to robiliśmy. (śmiech) tak. Tak. Mała ceremonia pasowania. Tak. A więc – och, tak, pozujemy do zdjęcia. (Adamus trzyma swój miecz). Dobrze.

Tak. A więc wolni. Myślę, że to bardzo odpowiednie, że mam dziś prawdziwy miecz. Tak, ponieważ... ech-ech-ech-ech-ech (wywija lekko mieczem wokół siebie)... tak, tak. Ponieważ... nie sądzisz chyba, że mógłbym cię trafić, co?

DAWID: Nie celowo. (śmiech)

ADAMUS: Nie celowo. Tak, mógłbym zwyczajnie się pośliznąć i upaść. Byłbyś wolny! (śmiech) To właściwe, że mam dzisiaj prawdziwy miecz, tak, żeby przeciąć niektóre z więzów. Tak. Nie żeby cię kogokolwiek z was, moi bezcenni, ale przeciąć niektóre z więzów. Tak więc, nie będę wymachiwać nim dokoła. Mam wrażenie, że to niektórych z was przyprawia o nerwowość. (Adamus odkłada miecz)

Czym jest wolność?

Wolność. Przyjrzyjmy się. Czym jest wolność? Linda, poproszę o mikrofon. Czym jest wolność?

Weźcie głęboki oddech. Wczujcie się w to przez chwilę. Czym jest wolność? Ładne słowo. Często nadużywane słowo, źle rozumiane słowo. Czym jest wolność?

MARY: Pozwala wszystkiemu stać się w jednej chwili.

ADAMUS: Pozwala wszystkiemu stać się w jednej chwili. Dobrze. Dobrze. Podoba mi się. Zapiszę to. Czy ty pozwalasz, żeby wszystko się stało w jednej chwili, Mary?

MARY: Nie

ADAMUS: Naprawdę?! Dlaczego nie?

MARY: Myślę, że mój umysł przeszkadza czasami.

ADAMUS: Myślisz? (śmiej)

MARY: Tak, dokładnie! Nie ma co do tego wątpliwości.

ADAMUS: Ale przecież ty to powiedziałaś.

MARY: Nie ma co do tego wątpliwości.

ADAMUS: Zezwolić w jednej chwili. Zezwolić w jednej chwili. Cóż za wspaniała sprawa. Dlaczego nie zezwalasz w jednej chwili?

MARY: Strach.

ADAMUS: Strach. Strach przed czym?

MARY: Puszczaniem tego.

ADAMUS: Strach przed czym? Praktyczne, prawdziwe życie. Prawdziwe życie. Strach przed...?

MARY: Brakiem pieniędzy. Brakiem domu. Brakiem...

ADAMUS: Cóż za bzdura, wszystko to już masz! To znaczy... (Adamus chichocze)

MARY: Tak, dokładnie. Dokładnie, o cóż więc chodzi. (Mary i Adamus chichoczą)

ADAMUS: Tak więc czego miałabyś się bać? Tak... Czego miałabyś się bać?

MARY: Niczego.

ADAMUS: Czy mógłbym powiedzieć, czego się boisz?

MARY: Proszę.

ADAMUS: Słyszysz te głosy: głos matki, głos ojca, głos nauczyciela – i większość z was je słyszy w mniejszym lub większym stopniu – naprawdę macie je w sobie.

MARY: O tak.

ADAMUS: Lubicie je. Kochacie je, a one wciąż z wami pogrywają. Są zawsze – i to jest tym, czego się boicie, ponieważ one wam mówią: „Nie, Mary. Bądź grzeczną dziewczynką.” Dlaczego nie jesteś niegrzeczną dziewczynką czasami. (ktoś mówi: „Oooch”) Po prostu... tak, oooch. (śmiej i Adamus chichocze) Tak, po prostu, żeby tego doświadczyć. Po prostu, żeby tego doświadczyć. Przestań być tak grzeczna. Popatrz, to właśnie tutaj brakuje ci wolności.

MARY: To prawda.

ADAMUS: Tak.

MARY: Dziękuję.

ADAMUS: Dobrze. Świetnie. Dobrze. Czym jest wolność?

LADONNA: Podobało mi się to, co ona powiedziała.

ADAMUS: Tak. Nie możesz mieć tego, co ma ona. Czym jest wolność?

LADONNA: Nie bać się tak bardzo życia.

ADAMUS: Dlaczego boisz się życia?

LADONNA: (bliska płaczu) Po prostu zbyt wiele spraw się pojawia.

ADAMUS: No tak.

LADONNA: To był ciężki rok i...

ADAMUS: Ach, następne kilka miesięcy będzie...

LADONNA: ...nie mogę się doczekać, kiedy będzie po wszystkim. Jeszcze trzy miesiące.

ADAMUS: Tak. Och, a jak sądzisz, co się stanie pod koniec roku?

LADONNA: Mam nadzieję, że energia przesuwa się wystarczająco, żeby powrócić...

ADAMUS: Co wywołuje przesunięcie się energii?

LADONNA: Ty nam powiedz. (śmiech)

ADAMUS: Już powiedziałem! Nie powiem więcej! (Adamus chichocze) Świadomość. Świadomość. Czym jest świadomość?

LADONNA: Mnóstwo strachu. No niezła zabawa z tym strachem.

ADAMUS: Tak, tak. Wiele strachu. Czym jest świadomość?

LADONNA: Zaraz...

ADAMUS: Adamus 101. (*nauczanie początkowe*)

LADONNA: Och, zaraz. Po prostu bycie...

ADAMUS: Ty! Ty! Świadoma obecność!

LADONNA: Bycie świadomą obecnością. Tak świadomą obecnością.

ADAMUS: Świadomość twojej własnej obecności.

LADONNA: Tak. Bycie świadomą siebie.

ADAMUS: Wszystkich twoich potencjałów. Wszystkich twoich potencjałów. Tak więc świadomość uruchamia energię – przede wszystkim świadomość stworzyła energię i stymuluje energię – i dlatego ona tworzy twoją rzeczywistość. Ale jeśli świadomość – skoro nawet nie wiesz czym jest świadomość – jeśli twoja świadomość jest zatrzaśnięta, celowo powstrzymywana, no cóż, nie uzyskasz wiele, a energia zaczyna oddziaływać na ciebie. Zaczyna cię bić. Jedynym powodem jest sprawić, żebyś się ruszyła. Chce, żebyś wyszła z tego. I sprowadzi wszystkie demony i smoki, i ciemność, i cokolwiek jeszcze, a wtedy zapytasz: „Dlaczego, dobry Boże, muszę przez to przechodzić?” A Bóg odpowie: „Żebyś stała się *wolna!*”

Myślałem, że to było zabawne. (Adamus chichocze) Komiczne! Dlaczego? Bóg nie robi ci tego czy też nie robi tego dla ciebie – Duch czy jak go chcesz nazwać...

LADONNA: Ale uważam, że energia działa jakoś w mojej rodzinie teraz, bo musimy się wyprowadzić. Rozmawialiśmy o tym w przerwie.

ADAMUS: Dosłownie.

LADONNA: Cała ta energia powoduje, że musimy się przemieścić.

ADAMUS: Tak.

LADONNA: Ale ciężko jest przez to przechodzić.

ADAMUS: Rzeczywiście ciężko. Ale wyobraź sobie przez chwilę – tylko przez krótką chwilę, z otwartym sercem i otwartym umysłem – że mogłabyś być wolna. Mogłabyś być wolna. Niesamowity koncept. Niesamowity, tak prosty, ale jednocześnie tak łatwo jest utknąć i tak łatwo pytać: “Dlaczego ja?” Tak łatwo jest udawać, że nie znasz odpowiedzi, żeby móc dalej prowadzić grę.

(pauza, Adamus chichocze)

Powtórzę to. (nieco śmiechu) (Adamus mówi teraz bardzo dobitnie) Tak łatwo jest udawać, że nie znacie odpowiedzi, ażeby móc dalej prowadzić grę! Przecież to jasne! Kiedy raz przyznacie, że znacie odpowiedź... (klepie kogoś mikrofonem) Pozwól, że zrobię to ręką. Hm.Hm.

Kiedy raz przyznacie, że tak naprawdę znacie odpowiedź, gra się skończy. Odzyskacie wolność. No i gra się skończyła, a wy macie wolność.

Droga Shaumbro... Mm. Mm, mm, mm. Podoba mi się bardzo moje podium i znak wolności (odnosi się do symbolu na mównicy)

Droga Shaumbro, to tak ważne. Tak proste i tak łatwe, ale powiem wam teraz, dopóki coś się nie zmieni tutaj dzisiaj po południu albo dziś wieczorem czy też rano, gdziekolwiek jesteście, będzie ciężko.

Powtórzę to znowu. Droga Shaumbro, to jest takie łatwe, takie łatwe. Chodzi o to, że naprawdę... wyjaśnijmy to. Sięgnijmy do sedna. To jest takie łatwe, ale, dopóki coś nie

zmieni się w trakcie tego showu, czyli w was... zmienię na chwilę temat: podoba wam się mój strój dzisiaj? (ktoś mówi: „O tak!”) Tak. Tak, tak. Chciałem mieć prawdziwą złotą koronę. ...dopóki coś się nie zmieni, będzie trudno. Kilka miesięcy prawdziwych wewnętrznych, osobistych wyzwania, a wcale nie musi odbywać się to w ten sposób.

Ale cóż! Mam po prostu takie profetyczne przeczucie – i patetyczne przeczucie (chichocze) – że właśnie w ten sposób będziecie to robić. Tak, prawdopodobnie. Prawdopodobnie. Dlaczego? Dlaczego? (ktoś mówi: “To jest nasza gra. Lubimy naszą grę.”) Gra. Wzorce. Nie znacie niczego innego. Nie macie pewności. Mówicie: „Ech, lubię nieco tej zabawy tutaj. Lubię spotykać się z Shaumbra. Lubię zjeść, ale och, nie wiem. Nie wiem. Gdzieś musi być odpowiedź.” *Ona jest tutaj! Dokładnie tutaj!* Ona to wy. Pochodzi od was. Pochodzi od was.

To może być tak łatwe, albo może być trudne. Och, wyjaśni się to rzeczywiście w przeciągu następnych kilku miesięcy.

A teraz, ta istota powiedziała... och, robię dygresję. Ok. Wracajmy. Czym jest wolność? Czym jest wolność? Linda, proszę o mikrofon.

LINDA: Zapraszam do odpowiedzi twojego specjalnego gościa i przyjaciela, Jeffreya.

ADAMUS: Tak. Czym jest wolność? Czy zechciałbyś wstać?

JEFFREY: Oczywiście. Wolność dokonania zmian. Dokonania zmian w moim życiu.

ADAMUS: Dobrze. Co chciałbyś zmienić w swoim życiu? Numer jeden na twojej liście.

JEFFREY: Eee... nowa droga... całkowicie nowa droga w moim życiu.

ADAMUS: Całkowicie nowa droga.

JEFFREY: No cóż, jestem w trakcie... Właśnie rzuciłem pracę po trzydziestu paru latach i...

ADAMUS: Och, zatrzymajmy się chwilę i poproszę o oklaski. (publiczność bije brawo)

JEFFREY: ...jestem do wzięcia!

ADAMUS: Zauważyłem, że twoja partnerka nie bije brawa, ale... (śmiech)

JEFFREY: O nie! Ależ tak.

ADAMUS: Raczej słabiutkie te oklaski.

JEFFREY: (chichocze) O nie! Ona mnie bardzo w tym wspiera.

ADAMUS: Absolutnie.

JEFFREY: Na to wygląda. Rozmawialiśmy o tym w ciągu ostatnich kilku tygodni czy kilku miesięcy, że inni doświadczają czegoś podobnego. Robiłem to przez lata, a w ostatnich kilku miesiącach, kilku tygodniach...

ADAMUS: Jak się czujesz?

JEFFREY: No cóż, czuję się naprawdę dobrze, ale mam pietra.

ADAMUS: Dlaczego?

JEFFREY: Wiem, że nie rzuciłem tej pracy, żeby już pożegnać się z sukcesami w życiu, ale nie wiem, co ma być tym sukcesem

ADAMUS: Tak. Dobrze! Dobrze, dobrze!

JEFFREY: Tak więc...

ADAMUS: To ważny punkt. Zatrzymajmy się przy tym chwilę. „Nie wiem, jak ten sukces ma wyglądać.” Ach! To kluczowa sprawa, bo mogłyby to być stare wzorce, stary umysł, stare tradycje i koleiny, które sprawiłyby, że powiesz: „No cóż, tak właśnie wygląda sukces.”

To interesująca, budząca lęk, ale piękna rzecz powiedzieć: “Nie chcę patrzeć na jutro dzisiejszym umysłem czy dzisiejszymi oczami. Wiem, że jutro jest wspaniałe. Wiem to. To jest w moim sercu. Wiem to. I chcę na to zezwolić, cokolwiek by to miało być.” Zauważmy, że „cokolwiek” stanowi wyzwanie. Cokolwiek – ponieważ istnieje tendencja, a ja mam zamiar... Mam zamiar... Pełno mnie na różnych plakatach i innych rzeczach, które wieszacie na ścianach, jestem nawet na nalepkach na zderzakach waszych aut.

Oświecenie i wolność nie mają nic wspólnego z tym “coś w rodzaju, może, jakoś tam”. Nie mają. To kwestia „wszystko albo nic”. Zapytajcie Wzniesionych Mistrzów. To “wszystko albo nic”. I nie da się osiągnąć trochę oświecenia. Albo ono jest albo go nie ma. Ponieważ, jeśli tylko robicie... jeśli będziecie jedynie nieśmiało badać grunt przy brzegu, to okaże się, że w tych wodach jest pełno rekinów.

Oświecenie, wolność – nie możecie mieć trochę wolności albo średnią ilość wolności albo nawet wyobrażenia o dużej ilości wolności. Albo ona jest, albo jej nie ma, a to tylko część problemu. To tu właśnie wkracza umysł – który wy sami kontrolujecie - mówiąc tak: „Przyjrzę się temu. Rzucę pracę. To ważny krok, ale po prostu zamierzam zobaczyć, co się stanie dalej. Nie zamierzam robić niczego innego. Wezmę sobie trochę wolności.” Ale trochę wolności oznacza właściwie jeszcze więcej więzienia, rozumiecie.

Trochę wolności to w gruncie rzeczy, w mojej opinii, gorsze niż brak wolności, ponieważ teraz więzicie wolność. Teraz kontrolujecie wolność. Wolność powinna być wolna. To dlatego nazywa się ją wolnością. Wy teraz więzicie wolność, ażeby pewnego dnia, kiedy wasze serce wam powie, że jesteście gotowi na prawdziwą wolność, poznać i doświadczyć zniekształconej formy wolności – wolności, którą kontrolowaliście. Wtedy umysł wkroczy znowu i znowu powie: „Popatrz tylko, co się stało, kiedy ostatni raz spróbowałeś wolności.” Umysł powie: „Nic nie wiesz o wolności. Musisz się nauczyć wolności od kogoś innego.” A tego nie możecie zrobić. Nie możecie. Wolność jest czymś, co sami sobie dajecie.

Tak więc albo wszystko, albo nic, a to naprawdę przerażające. Naprawdę przerażające, faktycznie. (Adamus macha ręką do kamery) Macham do wszystkich moich przyjaciół. Tak. To naprawdę przerażające myśleć, że albo wszystko, albo nic, że nie wystarczy po prostu

odejść z pracy. Powiedziałaś, że szukałaś zmiany, Jeffrey, całkowicie innej drogi, całkowicie innej, ale co teraz ci przeszkadza? Jakie są przeszkody, wahania, pauzy?

JEFFREY: Chodzi o kierunek.

ADAMUS: O poznanie kierunku?

JEFFREY: Co...

ADAMUS: Nie ma żadnego. I to jest dobra wiadomość. To bardzo dobra wiadomość, ponieważ, gdyby istniał, pochodziłby ze starej wyobraźni, wyobraźni Starej Energii. A więc naprawdę nie ma żadnego kierunku, ale jest wyzwanie i piękno, czy możesz to zaakceptować?

JEFFREY: Wierzę w to.

ADAMUS: Wierzysz w to.

JEFFREY: No cóż, chcę wierzyć, że gdy moje serce jest otwarte i ja jestem otwarty, i zezwalam na swobodny przepływ, sprawy się wydarzą. Zamanifestuję warunki czy możliwości dla Terri i dla siebie, i będzie dobrze.

ADAMUS: Tak. I... i... kiedy prawdziwie dokonuje się wyboru na rzecz wolności i jest się na to rzeczywiście gotowym, to na początku nie będzie wszystko szło gładko, jak niektórzy z was mogli już się przekonać. Na wstępie ma miejsce proces sprzątnia, czyszczenia, zmieniania. Niestety, dość często skutkuje to utratą pracy, utratą domu, utratą poczucia własnej tożsamości, utratą dotychczasowych przekonań, utratą przyjaciół – jeśli w ogóle jeszcze jacyś zostali (trochę śmiechu) – zerwaniem związków. (Adamus chichocze) Ja zawsze będę twoim przyjacielem.

JEFFREY: Dziękuję.

ADAMUS: Utratą być może tych rzeczy, które człowiekowi są bliskie i drogie, a to jest naprawdę przerażające. To naprawdę przerażające. Ale zapytajcie jakiegokolwiek Wzniesionego Mistrza po drodze, a... właśnie oni ukuli powiedzenie, które później zostało użyte jako słowa piosenki: wolność jest innego rodzaju określeniem dla sytuacji, gdy nie pozostaje wam już nic do stracenia. Śmieję się. Kuthumi się śmieje. Wolność innymi słowy to stan, gdy nie macie już nic do stracenia. Jakież to głębokie! Absolutnie.

A tak przy okazji to Cauldre chce, żeby przeprowadzić mały quiz . (wzdycha) Ok. Kto napisał... (publiczność daje odpowiedzi) Kto napisał słowa do piosenki, tak, „Ja i Bobby McGee” („Me and Bobby McGee)? Kto napisał słowa? (ktoś woła: „Kris Kristofferson”) Kris Kristofferson, według Cauldre’a. Kto pierwszy spopularyzował piosenkę, wprowadził ją na listy przebojów? (ktoś mówi: „Janice Joplin”) Próbujcie jeszcze raz. Kto pierwszy spopularyzował ją, wprowadził na listy przebojów? (ktoś mówi: „Nie zmuszaj nas do używania naszych umysłów!”), publiczność i Adamus się śmieją) To mała gra Cauldre’a, nie moja. (niewielka pauza) Król Drogi. Roger Miller. Tak, on był pierwszy. Potem była Janice Joplin i inni. Ale, tak, idźmy dalej. (śmiech, kiedy Adamus wznosi oczy ku górze) On mnie próbuje zdekoncentrować. (Adamus chichocze) A więc dobrze. Wolność jest po prostu innym słowem...

A propos słowa wolność... wolność – kiedy spojrzycie wstecz na pochodzenie słowa “wolność” w języku angielskim, także w niemieckim – wolność znaczy pokój. Cóż za koncept! Kiedy macie wolność, macie pokój. A wspierająca energia jaka się za tym kryje to bogini Frita. Frita. F-r-i-t-a, dla tych którzy chcą zapisać. Bogini Frita. Uwolnienie. Uwolnienie – to dokładnie znaczy. Dobrze. Idźmy dalej.

Wolność. Co wolność znaczy dla was? Linda poda wam mikrofon. Czym jest wolność dla was? Czy zechciałybyś wstać, moja droga?

LESLIE: Samodzielne dokonywanie wyborów.

ADAMUS: Samodzielne dokonywanie wyborów. Doskonale. Dokonujesz?

LESLIE: Coraz lepiej mi to idzie.

ADAMUS: Na skali od 1 do 10 gdzie jesteś?

LESLIE: Coś między 6 a 7.

ADAMUS: Dobrze. Co cię powstrzymuje przed pójściem dalej?

EDITH: Ona jest zamężna. (wiele śmiechu)

ADAMUS: Dla tych, którzy nie usłyszeli, Edith była tak miła, żeby dopomóc i powiedziała: “Ona jest zamężna.”

EDITH: Ona jest zamężna.

ADAMUS: Z nim! Z nim! (wskazuje na Johna Kuderkę; śmiech)

LESLIE: Z nim! To wszystko twoja wina.

ADAMUS: Tak, dziękuję. Wszyscy tak mówią.

LESLIE: Nie. Chodzi o to, że jest to częścią tego. Bycie zamężną jest częścią tego.

ADAMUS: Oczywiście.

LESLIE: Wiesz, odczucie, że istnieje odpowiedzialność w tej relacji.

ADAMUS: Czy jesteś szczęśliwa w małżeństwie?

LESLIE: Absolutnie.

ADAMUS: Dobra odpowiedź. (śmiech) Dobra odpowiedź.

LESLIE: Dzisiaj. (chichocze) Dzisiaj.

ADAMUS: Jeszcze lepsza odpowiedź. Dobrze. Tak więc, odpowiedzialność, inni ludzie. Tak właściwie to jest życiowy fakt. No a czy wolność to zmienia? Czy wolność zmieni tę odpowiedzialność, jaką odczuwasz za drugich?

(Leslie milczy)

Tak! No pewnie!

LESLIE: Tak.

ADAMUS: Tak, tak.

LESLIE: Absolutnie.

ADAMUS: Wtedy będziecie wolni, by kochać ich, by im pomagać, żeby tu być dla nich. Nie będzie to dług ani zobowiązanie. Nie będzie to nic z tych rzeczy, które uważacie, że musicie robić, ale zwyczajnie będziecie chcieli je robić. To przypomina jedno z moich ulubionych powiedzeń, które stworzyłem: „Tylko Mistrz może być w służbie. Każdy inny jest tylko służącym.” To samo tutaj. Mistrz jest wolny i może dawać i dzielić się z innymi swobodnie i otwarcie i życzliwie bez najmniejszego poczucia zobowiązania czy potrzeby wzajemności.

To niesamowita sprawa, ale i bardzo trudna sprawa, zwłaszcza, kiedy macie dzieci, współmałżonków, innych ludzi, którzy na was liczą. Jedną z największych ludzkich wymówek, żeby nie mieć wolności, jest: „No cóż, moje dzieci mnie potrzebują.” Tak naprawdę, wcale nie potrzebują. Czasami wręcz was nie lubią. (śmiech) Nie zawsze tak jest, ale często. Naprawdę. Kochają was, ale nie bardzo was lubią.

To jedna z największych wymówek i to stanowi ciekawą, bardzo ciekawą dynamikę. Jest taki pogląd – wielu z was obiera kurs na ten kierunek – postawę w rodzaju: „Będę wolny, kiedy_____” wypełnić puste miejsce. "Kiedy dzieci dorosną, mój współmałżonek odejdzie, trafię los na loterii, wygram dziesięć milionów dolarów.” Tak. (Adamus chichocze) Tak. „Albo umrę. Umrę. Kiedy na koniec uwolnię się od tego fizycznego ciała i wyjdę poza swoje ograniczenia, będę nareszcie tak wolny.” Wcale nie. Wbrew pozorom wcale nie. Bylibyście zdumieni.

Chciałbym was zabrać którejs nocy. Powinniśmy to zrobić. Święto duchów, Halloween – noc w sam raz. Noc Halloween. Wyruszmy razem i odwiedzmy – o tak, wspaniały pomysł! – odwiedzmy obszary w pobliżu Ziemi. Dlaczego? A dlaczego nie? Oni przychodzą w odwiedziny tutaj, no więc my odwiedzimy również ich. Zaznaczmy to w kalendarzu. Zorganizujemy specjalny Halloween... tak. Noc Wszystkich Świętych. Wybierzemy się do wymiarów astralnych, innych wymiarów i naprawdę się w nie wczujemy. Udamy się tam będąc dla nich niewidzialni, żeby nas nie odkryli. Możemy tego dokonać. Możemy się skryć pod przebraniem. Mój Boże, robicie to codziennie. Możemy się tam udać i zobaczyć, czymże jest ta kraina duchów i poznać to doświadczalnie... czy mamy to odnotowane już w kalendarzu? Czy jest już na stronie internetowej? (śmiech) Powinno być!

LINDA: Zrobione!

ADAMUS: Powinno być. Dobrze. Gotowe. Po prostu uważajcie, że jest gotowe. Doskonale. Ach! Mój drink. Powinienem się napić któregoś z twoich trunków, Dawid. (Dawid ma w

pasie przewiązaną szarfę pełną małych buteleczek whisky, oferuje je Adamusowi) Cauldre mówi, że nie wolno mi tego robić. (śmiech) Później. (Marty mówi: „Pokaż nam, z czego jesteś zrobiony!”) Tak. Pokaż nam, z czego jesteś zrobiony. To jest... podoba mi się to! (śmiech) Chodź tu, Mofo (*czyli Marty*), (więcej śmiechu) Czy prowadzisz dziś wieczór?

MARTY: Nie.

ADAMUS: Nie, dobrze. Dawid?

MARTY: Mogę, kochanie? (śmiech)

ADAMUS: Och, jesteś taki wyzwolony. (więcej śmiechu) Dawid, możemy sobie strzelić? Tak.

MARTY: Coś łagodnego proszę.

ADAMUS: Coś łagodnego. Możesz wypić kilka.

MARTY: No cóż, to prawda. To sobie właśnie pomyślałem, tak.

ADAMUS: Tak, tak, tak. Śpiewasz później także, prawda?

MARTY: O tak!

ADAMUS: Och, och, tak, tak. Poczęstuj się kilkoma! Ok. Czy mógłbyś... poczekać, ja wezmę mikrofon, żebyś mógł się napić.

MARTY: O łał!

ADAMUS: Tak, łał.

MARTY: Gdyby mama mnie mogła teraz zobaczyć! (śmiech)

ADAMUS: (chichocze) Widzi cię. Tak. Świetnie. Za...

MARTY: Za wolność!

ADAMUS: Za wolność! Woolnooość! (publiczność klaszcze) Ooch! Ooch! (Marty pije whisky z małej butelki)

ADAMUS: Wolność. Tak, tak, tak, a następnie trzeba butelkę symbolicznie wrzucić, tak, do ognia. (śmiech, kiedy Adamus wyrzuca butelkę) Dobrze. A teraz druga.

MARTY: Och!

ADAMUS: Och tak, tak.

MARTY: Ocho, ho.

ADAMUS: Och, och! Tak, Mofo! Tak. A następnie, kiedy będziesz gotowy, *ty* wyrzuć butelkę! Czy możecie otworzyć kominek, żeby on mógł ją tam wrzucić?

MARTY: Za wolność! (mówi jakby był pijany, wiele śmiechu, a potem radosne krzyki i brawa, kiedy wrzuca butelkę do kominka)

ADAMUS: Och! Wchłaniam opary unoszące się tutaj. Tak.

MARTY: Myślę, że ta jest ze szkła.

ADAMUS: W porządku.

MARTY: Tak?

ADAMUS: Oczywiście, oczywiście, oczywiście. Ktoś to złapie. (wrzuca butelkę do kominka, publiczność się cieszy)

ADAMUS: Dziękuję. Dziękuję. Na czym to stanęliśmy? Wolność. Nie ma znaczenia. Wolność. Och, musieliśmy przerwać poważny nastrój. Och! Zaczynało być już tak ciężko! Coś w rodzaju "Och, jak w grobie!" A skoro mowa o grobie – Halloween, na tym stanęliśmy. Tak, w Halloween wyruszymy. Zrobimy małą podróż do okołoziemskich wymiarów.

Istnieje powszechne błędne przekonanie, że kiedy się umiera, natychmiast odzyskuje się wolność. Nie. Nie, wcale nie. Czasami jest gorzej, okropniej, gdyż nagle stwierdzacie, że wcale nie jesteście wolni. Nagle przekonujecie się, że odpowiedzi *nie pojawiają* się wam natychmiast. Wciąż macie te same sprawy, jakbyście je nazwali, jakie mieliście wówczas, gdy – *szuuu!* – wysliznęliście się z ciała. Po prostu nie macie tylko ciała. I wtedy nagle uświadamiacie sobie, że był pewien pożytek z posiadania ciała, pewien pożytek z tego typu solidnego doświadczenia w trzecim wymiarze, gdzie tak naprawdę macie możliwość dostrzegania, rzeczywistego rozumienia, co się dzieje. I co wtedy robicie? Próbujecie wrócić i zagarnąć ciało natychmiast. Tak szybko jak to możliwe.

Tak więc wracajmy do tematu. Linda, proszę z mikrofonem. Co to jest wolność? Wiecie, że i tak w końcu sam odpowiem na to pytanie. Co to jest wolność?

PAUL: Gdy robisz tak, jak czujesz.

ADAMUS: Gdy robisz tak, jak czujesz. A wy tak robicie? Łatwo wam się to teraz mówi, ale potraficie wyobrazić sobie, że stajecie przed swoimi uczniami – tak jak ty, faraonie ((Paul jest w przebraniu faraona) - i mówicie im, że mają robić tak jak czują? Brzmi świetnie. Chce wam się tańczyć, chce wam się napisać piosenkę. Ale czy rzeczywiście tak robicie?

PAUL: No wiesz, kiedy próbujesz, łatwiej jest robić to znowu i znowu.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. To daj mi przykład – przykład wzięty z życia.

PAUL: No wiesz, po prostu sobie tańczyć, nawet jeśli to nie ma większego sensu.

ADAMUS: Tak. Robisz to?

PAUL: Robię.

ADAMUS: Dobrze. Świetnie.

PAUL: I kocham to robić.

ADAMUS: Na oczach wszystkich?

PAUL: Tak.

ADAMUS: Dobrze.

PAUL: Tak. (ktoś mówi: "No to pokaż to!")

ADAMUS: Pokaż to. (śmiech) Czy możemy poprosić o trochę muzyki do tego? Czy potrzebujemy muzyki?

PAUL: Nie.

ADAMUS: Nie, nie potrzebujemy muzyki. No to zaczynaj. Zaczynaj. (Paul zaczyna tańczyć, publiczność bije brawo) Faraon tańczy. Kroczy jak Egipcjanin. Tańczy jak Egipcjanin. Pochyla się jak Egipcjanin! (śmiech, gdy Paul wciąż tańczy i ściąga z głowy perukę z przybraniem) Myślę, że zaszczyliśmy już wystarczająco daleko. Wystarczająco daleko! To jest rodzinny pokaz. Dziękuję. A więc ty faktycznie to robisz i ja ci dziękuję za robienie tego.

PAUL: Dziękuję.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Mówisz o rodzinnym pokazie po alkoholu? Naprawdę?! (śmiech)

ADAMUS: Ja nie piję. Wy wszyscy pijecie. Macie wszyscy powyżej 18 lat.

MARTY: Tak.

ADAMUS: Tak, tak. Dobrze. Dobrze.

Tak więc powiedz mi. Co chciałbyś zwyczajnie zrobić, a czego do tej pory jeszcze nie zrobiłeś?

PAUL: Biegać na golasa. (jeszcze więcej śmiechu publiczności i Adamusa) Tyle że temperatura nie jest odpowiednia.

ADAMUS: Nie jest odpowiednia... (ktoś mówi: "Całkiem tu ciepło", więcej śmiechu) Tutaj jest ciepło. Czasami muszę zapytać – w końcu minął już jakiś czas od kiedy byłem człowiekiem – dlaczego chciałbyś biegać na golasa?

PAUL: Wolność.

ADAMUS: Wolność, dobrze, dobrze. Tak. Dobrze.

PAUL: To jest wolność.

ADAMUS: Tak, wyzwolenie.

PAUL: Wyzwolenie.

ADAMUS: Tak więc mógłbyś teoretycznie po prostu udać się do lasu i zrobić to samemu. To nie musi...

PAUL: Zrobiłem to.

ADAMUS: Ach! Ach! Wideo? YouTube?

PAUL: Nie.

ADAMUS: Nie. Dobrze, dobrze. Dziękuję. Dobrze. Dobrze. Czy jest może coś innego jeszcze poza bieganiem na golasa? To znaczy, czy jest to najwyższy cel w twoim życiu?

PAUL: Hmm.

ADAMUS: Po prostu to zrobmy. Po prostu weźmy wszyscy razem głęboki oddech z tym „Po prostu to zrobmy”. Co by to było? Głęboki oddech. Po prostu to zrobmy. Coś, co naprawdę jest pragnieniem serca. Po prostu to zrobmy. Co by to było?

PAUL: (śpiewa) Woolnooość!

ADAMUS: (również śpiewa) Byyyylaabyyy? (śmiech)

PAUL: Po prostu to wyśpiewajmy! Po prostu to wyśpiewajmy!

ADAMUS: Wolność.

PAUL: Po prostu to wyśpiewajmy.

ADAMUS: Po prostu to wyśpiewajmy. Dobrze. Dobrze. Czy to jest ta najwyższa aspiracja – wyśpiewanie wolności?

PAUL: Na tę chwilę to jest najwyższa aspiracja.

ADAMUS: To jest najwyższa aspiracja. Dobrze. Świetnie. No to śpiewajmy.

PAUL i ADAMUS: Woolnooooooooooość!

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. Dziękuję. (publiczność bije brawo)

Dla tych z was, którzy oglądają nas po raz pierwszy – może to być ostatni raz – robimy tu coś innego i interesującego. Kiedy się tak spotykamy, bawimy się. Cóż za koncept na życie, tak. Robimy wiele zamieszania. Widzicie, kiedy energia jest ciężka, nudna, mentalna, wprowadzamy coś, co jest zabawne, żywe, coś, co odwróci na chwilę uwagę, oderwie umysł,

oderwie od codziennej harówki, oderwie od waszych problemów, rozumiecie. Oto co tutaj robimy. To jest klasa nowej duchowej energii.

Dziękuję. Dobrze. Śpiewamy, pijemy, a potem pobiegamy na golasa. (śmiej)

PAUL: W lecie.

ADAMUS: Tak, w lecie.

PAUL: W lecie.

ADAMUS: Tak, ale ktoś, kto na serio uprawia bieganie na golasa, jest jak niedźwiedź polarny, który będzie pływał nawet w najmroźniejszy dzień – nie dba o to, czy jest ciepło czy zimno.

PAUL: Ja nie jestem polarnym niedźwiedziem.

ADAMUS: (chichocze) Dobrze. Ok. Idźmy dalej. Jeszcze tylko kilka komentarzy. Czym jest wolność? Czym jest wolność, siostrzo?

(Ktoś powtarza ze śmiechem: siostrzo!)

ADAMUS: Co się stało?! (Kathleen przebrana jest za ciężarną zakonnice) Praktykowałeś... Czy zechciałabyś wstać, proszę? Chodź tu do przodu. Czy zechciałabyś przyjść tutaj? Tak. Tak. Nieco zbyt wiele wolności w zakonie, nieco zbyt wiele... nie... Nieco zbyt wiele wolności.

SART: (przebrany za księdza) Ja tego nie zrobiłem! (śmiej)

ADAMUS: Ten, kto mówi najgłośniej... (więcej śmiechu i Adamus chichocze) A więc, siostrzo, tak mi przykro. To coś jak niepokalane poczęcie, jestem przekonany. (ktoś mówi: „Nie było niepokalane.”) Ach, dobrze. Dobrze. Czy napijesz się tego?

KATHEEN: Nie, zamierzałam tobie to dać.

ADAMUS: Och, dobrze. Daj mi to. Dobrze. Dobrze.

KATHLEEN: (podaje mu małą butelkę likieru “HpnotiQ”) Nazywa się hipnotyczny.

ADAMUS: Hipnotyczny. Dobrze, pokropię nim wszystkich. Ach!

KATHLEEN: To z Francji! To z Francji!

ADAMUS: Francja! (przedrzeźnia sposób, w jaki Kathleen powiedziała “Francja”) Nie mów Francja. Mów France (wymawia po francusku)

KATHLEEN: France. (wypowiada z francuską wymową)

ADAMUS: France! Tak, dziękuję ci. Proszę, moja droga. Proszę. Wolność. Co to jest wolność?

KATHLEEN: Hmm... po prostu bycie obecnym w danej chwili.

ADAMUS: Bzdura.

KATHLEEN: Bzdura.

ADAMUS: No proszę cię! Czytałaś te książki i wzięłaś z nich ten wers: „Bądźmy wszyscy w tej chwili TERAZ” – *tfu!* (spluwa) To znaczy, jeśli rzeczywiście to robisz, to w porządku. Ale jakaś tam chwila TERAZ. Daj mi coś konkretnego. Daj mi coś takiego, z czym mógłbym powrócić do innych wzniesionych istot i powiedzieć im, że naprawdę dostałem dzisiaj coś głębokiego w tej sali. Daj mi coś, co jest rzeczywiste.

Wolność. Czym ona jest dla ciebie?

KATHLEEN: Kiedy to słyszę, to widzę Bravehearta wykrzykującego wolność.

(*szkocki bohater, który walczył o wolność Szkotów; opowiada o nim film pt. „Braveheart” [Mężne Serce])

ADAMUS: Jeszcze większa bzdura.

KATHLEEN: Ale ja to widzę! To widzę!

ADAMUS: Ok, dobrze. Cieszę się, że to widzisz, ale chciałbym, żebyś zastosowała to w swoim życiu. Potrzymaj ten miecz.

KATHLEEN: W swoim życiu.

ADAMUS: Drugą ręką. No nie, przenieś do drugiej ręki, w ten sposób. Nie, trzymasz mikrofon, tak. (śmiech, kiedy Kathleen przekłada mikrofon i miecz z ręki do ręki) Tak więc trzymaj go, ale nie celuj we mnie, ani w Andrze, Ona, Lindę czy Dawida.

KATHLEEN: Och.

ADAMUS: Tak, celuj skierowany w tę stronę. Ja będę stał z tyłu. (idzie na koniec sali) Wolność. Tak więc, Braveheart nią jest. Braveheart nią jest. No to dalej, rób to, co Braveheart.

KATHLEEN: Woolnooość! (nieco słabo)

ADAMUS: Och, no coś ty! O nie, poczekaj. Serio? Serio?!

KATHLEEN: Serio?

ADAMUS: Serio... No nie bardzo. Powiedziałaś Braveheart, to ci przychodzi na myśl... (Adamus chichocze) Zbyt mi dzisiaj wesoło... to przychodzi ci na myśl, kiedy myślisz o wolności. Wiesz dlaczego? To jest tutaj na butelce. Hipnotyczny efekt, hipnoza. Och, umysł podąża ku scenie z Bravehearta. No to rób Bravehearta, ale *włóż w to pasję!* Podnieś ten

miecz. Tak. Trzymaj w górze mikrofon. (ktoś mówi: “Naprzód, Kathleen”) Tak. Nie potłucz lampy. (Adamus chichocze)

KATHLEEN: Woolnoooooość! (wciąż nieco słabo)

ADAMUS: Nie, nie, nie. To zabrzmiało bardziej jak zatwardzenie. (śmiech) Echhhh! Echhhh! Ech!

KATHLEEN: Och.

ADAMUS: Zróbmy to jak trzeba. Ja potrzymam mikrofon. Ok. Śmiało!

KATHLEEN: Woolnooość. (bardziej warcząco; publiczność chichocze)

ADAMUS: Czy chciałabyś, żeby wszyscy się w to włączyli?

KATHLEEN: Tak.

ADAMUS: Tak. Tak, tak, tak. Ale oni nie zamierzają się włączyć. Zróbmy to znowu.

KATHLEEN: Woolnoooooość! (nieco głośniej)

ADAMUS: Och, naprawdę wróg narobił w portki ze strachu. (Adamus chichocze)
WOLNOŚĆ! (woła głośno) W ten sposób. *Wolność!* Z pasją! W tym jest problem, moja droga.

KATHLEEN: Ok.

ADAMUS: Ech, masz to, ale głęboko schowane. Nie pozwalasz temu wyjść. Nie pozwalasz... nie pozwalasz sobie być wolną. Scena jest twoja. Wszyscy patrzą. Dwadzieścia pięć tysięcy ludzi patrzy przez Internet.

KATHLEEN: Dwadzieścia pięć tysięcy?

ADAMUS: To twoja szansa. Nie uderz w lampę... to jest twoja... albo w ekran telewizyjny czy w nas... Ale poza tym masz pełną wolność. (śmiech) Śmiało.

KATHLEEN: Wolność! (wydaje z siebie coś w rodzaju warknięcia)

ADAMUS: Och! Wychodzę. Mam dość. (śmiech) Wystarczy.

Ale ty mówisz... ty mówisz: “widzę tę scenę z – jak to nazywasz – z Bravehearta. Widzę tę scenę i ona mnie inspiruje. Wolność.” (Adamus naśladuje głos dziewczyny) *Proszę!* Czy dostrzegasz niespójność – nie tylko w sobie, ale w was wszystkich – rozdźwięk między tym, co słyszycie, jak czasem mówicie, i tym, co naprawdę robicie, między pewnymi wzniosłymi myślami makyo i przekonaniem? I te makyo myśli i przekonania (mówi gwałtownie), ech, to one trzymają was z dala od wolności.

Wolność! Wolność! Wolność!

KATHLEEN: Wolność. (znów coś w rodzaju warknięcia)

ADAMUS: No proszę, przestań... (śmiech) Nie, chcę, żebyś to zrobiła. Nie jak ja chcę. *Tak, jak ty to czujesz!*

EDITH: No dalej, głośno.

KATHLEEN: Wwoolnooość! (krzyczy)

ADAMUS: O Boże!

LINDA: To było trochę lepsze.

ADAMUS: Wolność. (mówi to z głębi siebie i mocno)

KATHLEEN: Wolność.

ADAMUS: Wolność.

KATHLEEN: Wolność.

ADAMUS: Wwoolnooość.

KATHEEN: Wwoolnooość.

ADAMUS: Wol... (chichocze) Wolność.

KATHLEEN: Wwoolnooość.

EDITH: Zejdź głosem do brzucha.

KATHLEEN: Wolność. (mówi niżej)

ADAMUS: Poczuj to tutaj. (wskazuje na jej "ciężarny" brzuch, śmiech) To nawet nie chodzi o to, żeby niżej, ale żeby prawdziwie. Nie musi być głośno. Wolność.

KATHLEEN: Wolność. (ktoś mówi: „Rock and roll, Kathleen”). Wolność.

ADAMUS: Wolność.

EDITH: Wyobraź sobie, że dosiadasz swojego konia. Przedzieras się przez las.

ADAMUS: Chodź tu, Edith. (dużo śmiechu i braw) Obie razem! Proszę. Proszę.

LINDA: Trzeba było uważać

ADAMUS: Kocham tę grupę. Właśnie, kiedy jestem gotów wyjść za drzwi, przekonujecie mnie o tym.

EDITH: Chcę się nauczyć...

ADAMUS: Chodźcie tu razem. Obydwie – wolność. Wolność. Nauczyć się robienia *czego?*

EDITH: Powiedziała, że chcę się nauczyć trzymać język za zębami. (śmiech)

ADAMUS: Możemy to zrobić! Ale nie, Edith – tutaj, weź to (o mikrofonie) – kochamy to, co masz do powiedzenia. (publiczność się zgadza) Jesteś duchową gwiazdą rocka na cały świat w tej kamerze tutaj. Oni wszyscy powtarzają: „Edith! Edith! Edith! Edith! Edith!” (publiczność również skanduje “Edith!”, Adamus chichocze) Show Jerry’ego Springera mamy tutaj. (śmiech)

Możesz opuścić miecz. Edith, wolność.

EDITH: (głośno) Woolnoooooooooość-wrrrr! (publiczność klaszcze)

ADAMUS: Razem, Razem. Siostry Wolności! (Adamus chichocze) Edith i Wolność.

EDITH: Trzy, dwa, jeden...

KATHLEEN i EDITH: Wooolnoooooooooość! (trochę braw)

ADAMUS: Ech. Zabrzmiało, jak kot, no wiecie, na łowach, czy... Spróbujmy jeszcze raz. Spróbujmy jeszcze raz, bo wszyscy patrzą...

EDITH: Nadwyrężyłam swój...

ADAMUS: Tak. Nie, nie nadwyrężyłaś. Zróbmy to jeszcze raz, ale bez warczenia na końcu. Ok. Ok. Mmmm. (Adamus nuci) Mmmm.

KATHLEEN i EDITH: Woolnoość. (przypomina to spokojny śpiew)

ADAMUS: Jak w kościele. To brzmi w rodzaju: “Wolność. (śmiech) On dał mi wolność.”

EDITH: Dokonuję wolnego wyboru opuszczenia tej sceny. (śmiech)

ADAMUS: Dziękuję. To jest właśnie wolność! Ach! Ach! (brawa) Nie masz wolnego wyboru. (do Kathleen) Dobrze. Dziękuję! *Dziękuję.* (Edith zmierza do swojego krzesła) Dziękuję, że tak po prostu sobie poszłaś. To było dobre.

LINDA: Myślę, że powinniśmy sprawdzić, jak się czuje Mofo. (śmiech)

ADAMUS: Czy zechciałbyś wstać?! Spróbuj wstać.

MARTY: (mówi jakby był naprawdę pijany) Ech, wolność to tak, jak kiedy idziesz do łazienki, coś w rodzaju... (śmiech)

ADAMUS: Tak! Tak! (Adamus chichocze)

MARTY: (mówiąc wyraźnie) Zero obaw, zero oczekiwań.

ADAMUS: Ok, dobrze. Podoba mi się to. Żadnego... czy mógłbym powiedzieć żadnego wahania?

MARTY: Tak.

ADAMUS: Żadnego wahania. (zapisuje na tablicy) Ok, dobrze.

MARTY: Proszę bardzo.

ADAMUS: Żadnego wahania. (śmiech) Dobrze. Żadnego wahania. Świetnie. Dziękuję.

Wczuwanie się w wolność

Chciałbym się teraz przy czymś zatrzymać. Rozmawiamy o wolności. Mamy tu nieco zabawy, czasem niemądrej może, ale naprawdę, naprawdę po to, żeby utrzymywać energię w ruchu. To takie ważne śmiać się z siebie, nie traktować siebie tak poważnie. Dobrze jest się trochę pośmiać.

Wolność jest tematem trudnym w gruncie rzeczy, bo jest tyle niechęci do zajmowania się nim w tej chwili. Sięga się po wszelkie możliwe wymówki, żeby tylko nie mieć wolności. Każdy powód jest dobry, żeby udawać, że nie wiecie czym jest wolność, żeby... a inną rzeczą jest wmawianie sobie, że jesteście wolni, ale nie jesteście. Naprawdę nie znam żadnego obecnie człowieka, który byłby prawdziwie wolny.

Wczujmy się przez przez chwilę w tę rzecz, która będzie tak ważną częścią waszego życia w następnych kilku miesiącach.

Pozwól, że będę to powtarzał wciąż na nowo. Muszę to powiedzieć Cauldre'owi (nieco śmiechu) Pozwólcie, że powtórzę: w ciągu następnych kilku miesięcy – nie ma jakiejś określonej, szybkiej daty, ale w ciągu następnych kilku miesięcy – wszystko, co pojawi się w waszym życiu, każde doświadczenie, wszystko, co się zdarzy, odnosić się będzie do wolności. Będzie dotyczyć wolności.

Energie będą się kierować ku wam w związku z wolnością, będą wchodzić w bezpośredni kontakt z wami i może to się okazać najbardziej zabawną, spełniającą i satysfakcjonującą rzeczą, jaka wam się kiedykolwiek przydarzyła, albo też najtrudniejszą. Nie, nie chcecie tego. (ktoś mówi: „Nie.”) Nie. Wy to *mówicie*. Wy to *mówicie*. Wy to *mówicie*, ale wyłóżmy karty na stół i skończmy z tym makyó. Wy to *mówicie*, ale popatrzcie tylko, co tworzycie. Popatrzcie, co tworzycie.

Wykonujecie wspaniałą pracę ogólnie rzecz biorąc, ale wciąż ma miejsce to wahanie, to powstrzymywanie się. Wciąż jest to odczucie i postawa: „Nie jestem pewien, czy naprawdę mi to wychodzi.” Wciąż jest to oczekiwanie na coś z zewnątrz, że coś się stanie takiego, na co będziecie mogli zareagować, zamiast tworzyć to dla siebie samemu. Na tym polega prawdziwa wolność, na tym, że tworzycie to, że rozumiecie, wiecie, iż wszystko, co wam się przydarza od tej chwili sami tworzycie. To wychodzi z was. Nie zastanawiacie się nad tym, nie wygłaszacie pięknych słów, ale zachwycacie się pięknem własnych kreacji.

Z kolei tworzenie nie jest czymś, co musicie zbudować w umyśle. Tworzenie nie jest czymś, co musicie zaplanować. Tak naprawdę nie możecie planować tworzenia. Planowanie jest bardzo ludzką – bardzo ludzką – mentalną rzeczą. Tworzenie jest zezwoleniem na swobodny przepływ energii, żadne „jeśli”, „i”, czy „ale” nie wchodzi w rachubę. Jednak co się zdarza – i choć to brzmi naprawdę nieźle, chociaż pracowaliście nad tym przez wiele, wiele wcieleń – co się zdarza tak często to to, że jest tak wiele tych „jeśli”, „i” czy „ale”, albo jeszcze gorzej – dodajmy do tej listy „jeśli, i, ale” – „po prostu nie wiem”. To jest nawet bardziej niebezpieczne czy bardziej bolesne niż „jeśli, i, czy ale”.

Wolność ma to do siebie, że nie wiąże się z nią żadne jeśli, i czy ale. Ona jest, albo jej nie ma. To proste.

Weźmy głęboki oddech i wczujmy się w wolność.

Mówiliśmy o niej. Używaliśmy słów, ale teraz wczujmy się w nią.

(pauza)

Wolność...

(pauza)

Jak się ją *odczuwa*?

(pauza)

Wolność...

(pauza)

A teraz jak odczuwalibyście ją w swoim życiu? Jak odczuwalibyście ją w swoim życiu?

(pauza)

Nie tylko trochę... ale całkowicie.

Wolność poznania siebie, bez tych murów i barier.

Wolność poznania i przypomnienia sobie, i bycia tym czymś, co nazywacie swoją duszą. Ona jest tutaj. Naprawdę nie znajduje się gdzieś w jakimś innym miejscu. Wolność bycia jej świadomym, świadomym siebie.

Jak to by się odczuwało?

(pauza)

Och. Och, och! Zatrzymajmy się tutaj. Po prostu zatrzymajmy się. Oooh! *Tak wiele* mentalnej energii! Naprawdę! Naprawdę.

A teraz... (Adamus wzdycha ciężko) Nie musi tak być. Tyle *myślenia*. Chyba powiedziałem odczuwać? Odczuwać wolność, a wy zaczynacie myśleć o wolności. Jaka jest różnica? No cóż, kiedy myślicie, wasza głowa – jest w niej napięcie, bo energia przez nią przepływa. Kiedy myślicie, pojawia się ograniczenie.

Każdy z was i wy także (patrzy w kamerę): kiedy powiedziałem „poczujcie wolność”, powinniście się byli uśmiechnąć. Ach, nie było wiele uśmiechów w tej sali. Mam nadzieję, że kamera to wszystko rejestruje. To znaczy kamery. A wy tam przed ekranem myślicie sobie: „Co też oni tam dzisiaj wyprawiają ?!”

Tak więc poprosiłem was, żebyście poczuli wolność. A wy myślicie o niej. Myślicie w linearny sposób, jakby to było wyjść jutro z domu z wolnością. Proszę, najpierw ją poczujcie.

A więc spróbujmy jeszcze raz. Weźcie porządną, głęboki oddech. A właściwie to ja poproszę Andrę, żeby tu przyszła na chwilę. Czy zechciałabyś zrobić kilka minut oddychania?

ANDRA: Tak.

ADAMUS: Swobodne oddychanie.

ANDRA: Tak.

ADAMUS: Tak, absolutnie.

ANDRA: Radość wolności. Radość wolności. Poczujcie ją. Powiedziałam wcześniej o wdzięczności, jaką daje wam radość... Wolność. Pozwala *wam żyć*.

Oddychajcie. Oddychajcie głęboko. Zauważcie, jak oddech przychodzi... Wszystko, co macie zrobić, to przyjmowanie w głąb siebie aż do samego rdzenia, wdech i wydech.

Przyjmujcie. Przyjmujcie radośnie, tak. Tak. Tak.

Wdech... wydech. Miłosa przygoda. Wolność. Wdech... wydech.

Tak. O tak! Pozwólcie sobie to przyjąć. Wdech... i wydech. Tak.

Wdech... i wydech. Tak. O tak! Poczujcie to! Poczujcie, jak to wpływa w każdy wasz nerw, ta wibracja, która może się zdawać nowa, ale pozostaniecie otwarci i oddychajcie.

Oddychajcie, tak, głęboko wypełniając siebie. Przyjmowanie, tak. Dla radości. O tak.

Wydech... tak, żebyście mogli otrzymać jeszcze więcej. Tak. O tak. Radosne, radosne życie.

Wdech i wydech. Tak. Wielka miłosa przygoda. Prawdziwe życie! Życie. Bo nie żyjecie, kiedy nie macie wolności. Tak! O tak!

ADAMUS: Uśmiechacie się? Dobrze! Dobrze. Dziękuję, Andra. Uśmiechacie się. Tak, uczucie wolności – (Andra oddaje mu mikrofon), och, damy to komuś – uczucie wolności

powinno wywołać u was uśmiech. Szczęśliwi, nie tak poważni. Uwolnienie, otwarcie. Prawdziwa wolność. Prawdziwa wolność.

A więc pytanie brzmi: co was trzyma z dala od wolności? Co trzyma was z dala od wolności?

Co trzyma was z dala od wolności? Linda, poproszę mikrofon. Będę się domagał odpowiedzi, a potem dam odpowiedź właściwą. (śmiech) Tak, co was powstrzymuje?

TIFFANY: Mam pewne spostrzeżenie na temat wolności. Ostatnio, jakiś miesiąc temu, wzięłam udział w zajęciach SES, które gorąco polecam. Niesamowite.

ADAMUS: Dziękuję.

TIFFANY: Wspaniałe. I poprzez to i dzięki temu, moje wielkie “tak” dla...

ADAMUS: SES – Szkoła Energii Seksualnej.

TIFFANY: Szkoła Energii Seksualnej. Tak.

ADAMUS: Cauldre prosi mnie, żebym objaśnił skrót. Dziękuję.

TIFFANY: Tak więc byłam przez krótką chwilę ogromnie na tak z całą tą sprawą wolności. Bardzo na tak i oto poprzedniego miesiąca straciłam wielu przyjaciół, wielu klientów. Sprawy ulegają zmianie i stało się coś, czego się nie spodziewałam – poczułam pustkę. Nie zdawałam sobie sprawy, że... poczułam się nieco samotna. Stąd też dzisiaj czuję pewien niepokój. Wciąż jestem jak najbardziej na tak, nie zrozum mnie źle, ale wciąż jest to odczucie, jakbym miała...

ADAMUS: Wielkie „tak, ale...”

TIFFANY: Właśnie. Jest “ale” w moim “tak”.

ADAMUS: Tak.

TIFFANY: Jest to “ale”. To trochę przerażające.

ADAMUS: Brzmi to dziwnie. Jest “ale” w moim “zadku”. (śmiech, gdyż angielskie „ale” to „but”, lecz Adamus wypowiada to słowo „butt”, co znaczy „zadek”)

TIFFANY: Tak.

ADAMUS: O nie, przepraszam. Powiedziałaś, że jest “ale” w twoim “tak”.

TIFFANY: Tak, może być i tak i tak. I tak i tak.

ADAMUS: Bardzo przepraszam. (Adamus chichocze)

TIFFANY: Tak, takie właśnie mam odczucie – bycia kompletnie i całkowicie „tak, ale...”

ADAMUS: Czy można by otworzyć drzwi tam z tyłu? Ludzie nam się tutaj przegrzewają. Tak, tak. Tak, ale. Tak. A więc na czym stanęliśmy? Na czym ty stanęłaś?

TIFFANY: Tak więc ja jestem w takim miejscu, gdzie czuję się dość nieswojo.

ADAMUS: Tak.

TIFFANY: I, no cóż... oddycham z tym...

ADAMUS: (śpiewa cicho) Wolność jest tylko innym słowem na „nic więcej do stracenia”.

TIFFANY: Oddycham z tym, wciąż jestem na tak, ale jestem nieco przestraszona.

ADAMUS: Och, och, zaczekaj chwilę. Powtórz to, dokładnie to, co właśnie powiedziałaś. Oddychasz z tym...

TIFFANY: Oddycham z tym i wciąż jestem na tak.

ADAMUS: Ech, nie, nie. Tak, słowa to mówią, ale nie ma w tym energii, rozumiesz. Robisz wdech i mówisz: „O Boże, mam nadzieję. Mam nadzieję, że to działa! Może powinnam zawrócić i iść inną drogą.” Nie ma innej drogi. Nie ma innej drogi. I owszem, możesz stracić wszystkich przyjaciół i pieniądze. Możesz stracić...

TIFFANY: Straciłam dawno temu.

ADAMUS: Tak, tak. W gruncie rzeczy nigdy niczego nie tracisz. To po prostu zmienia kształt i poszerza się tak, żeby powrócić na większą skalę, różną od twoich przyjaciół. (Adamus chichocze) Zdobędziesz nowych przyjaciół. Zdobędziesz nowych przyjaciół, dobrych kumpli. Nigdy tak naprawdę niczego nie tracisz, ale, tak, jesteś w procesie – i dlatego powtarzam ten tekst: „Wolność to inne słowo na nic więcej do stracenia” – uwalniania, zezwalania na odejście. Lecz co jeszcze ważniejsze: czy dalej podążasz swoją drogą, doświadczasz wolności bez względu na wszystko? Bez względu na wszystko.

TIFFANY: Bez względu na wszystko.

ADAMUS: Samotność? Tymczasowa. Nie. Prawdziwy Mistrz w swojej suwerenności nigdy nie jest samotny. Największym przyjacielem Mistrza jest dla niego on sam. Cóż za wspaniała sprawa! Sama powiedz, czy nie jest najlepszą sprawą być swoim własnym najlepszym przyjacielem?! (brawa) I dzieje się dziwna rzecz: kiedy decydujesz lubić siebie, wszyscy inni też cię lubią. Tak. Tak. Dobrze. Tak więc samotność. Czy rzeczywiście to samotność?

TIFFANY: No cóż, tak, kiedy myślę o relacjach, jakie miałam, to nie chciałabym, żeby wróciły... Tak więc to jest po prostu... to nie jest tak naprawdę samotność.

ADAMUS: Zatrzymajmy się tu chwilę. Myślę, że pięknie to powiedziałaś.

TIFFANY: To prawda.

ADAMUS: Rzeczywiście. I jest taka część ciebie, która mówi: “Och, ale nie jestem z nikim w związku.” Dzięki Bogu! Czy zechcielibyście zacząć dodawać: „Dziękuję sobie – dziękuję

Bogu czy Duchowi” – na końcu każdej wypowiedzi? „Dziękuję Duchowi. Dziękuję sobie.”
Ok, teraz możesz mówić dalej. Tak.

EDITH: I zamknijcie drzwi.

TIFFANY: Pustka jaka się pojawia w trakcie przejścia jest nieprzyjemna, a ja jestem akurat w samym środku tego.

ADAMUS: Tak. Tak. Dlaczego jest nieprzyjemna?

TIFFANY: Ponieważ rezygnuję ze wszystkiego, co znałam, a nie jestem całkiem pewna, co się pojawi.

ADAMUS: Dokładnie. Istnieje oczekiwanie, co według ciebie powinno się stać, jesteś w połowie drogi, w strefie, gdzie wciąż masz ludzkie pomysły na temat tego, co powinno się wydarzyć – rozmiar twojego domu i twoje finanse i sposób w jaki twoje życie powinno się toczyć; wkraczasz w całkowicie nowy obszar poza wszelkie twoje dotychczasowe wyobrażenia. No i czy pozwolisz na to?

TIFFANY: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Wierzę, kiedy to mówisz. Naprawdę, naprawdę wierzę.

TIFFANY: Mogę to zrobić.

ADAMUS: I wtedy nagle stopa zostaje zdjęta z hamulca. I wtedy nagle nie ma już „tak” w twoich „ale” czy „ale” w twoich „tak”, i nagle nie musisz już doświadczać wyzwań. Powiedziałem wcześniej, że to najłatwiejsza rzecz, jaką mogłabyś kiedykolwiek zrobić – osiągnąć wolność – albo najtrudniejsza. Ty decydujesz. Ty decydujesz. Dobrze. Dziękuję.

TIFFANY: Dziękuję.

ADAMUS: Świetnie. Dziękuję. (brawa) Piękny masz kostium. (Tiffany przebrana jest za Damę Kier)

Kto następny. Co cię powstrzymuje przed osiągnięciem wolności?

SUE: No cóż, ostatnie kilka tygodni to był problem dostatku.

ADAMUS: Dostatek. Tak. Sprawa dostatku. W tym momencie powiem stop.

SUE: Tak. Wiem.

ADAMUS: Jestem *tak zgnębiony* waszym problemem braku dostatku! Problemem was wszystkich.

SUE: Tak! Ja też! (śmiech) Można powiedzieć, ja też jestem zgnębiona!

ADAMUS: Co zabawne jednak, ja nie muszę płacić rachunków! Dlaczego?! Dlaczego?! Zrobimy tu małą dygresję. Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

Dygresja na temat dostatku

Stawiacie mnie w trudnym położeniu. (nieco śmiechu) To prawda. Stawiacie mnie w trudnym położeniu wobec innych Wzniesionych Mistrzów. Kiedy powiedziałem, że będę pracował ze Szkarłatnym Kręgiem i znalazłem się w tej klasie nowej energii duchowej, roześmiali się. Śmiali się i powiedzieli: „Tego się nie da zrobić, Adamus.” A ja odpowiedziałem: „Tak, wierzę w Shaumbkę. Wierzę w miłość.” (śmiech i Adamus chichocze) Przesadzam. Powiedziałem: „Myślę... tak, ale...” (śmiech) Powiedziałem: „Wierzę w Shaumbkę.”

No i teraz, kiedy wracam, zasiadamy razem, pijemy jak spite ryby, ale nigdy się nie upijamy! To zdumiewająca sprawa! Nigdy nie mamy kaca. To jest właśnie wspaniałe w byciu Wzniesionym Mistrzem. Tak! Możesz pić tyle... popatrzcie! Popatrzcie tylko na Mofo. Tak. Uprawia miłość! Nawet nie słucha wykładu! (śmiech) Dajcie mu jeszcze łyka! (śmiech)

Tak więc, kiedy wracam do klubu Wzniesionych Mistrzów, i kiedy sobie razem zasiadamy i palimy cygara... tak, palimy. Pijemy alkohol. Robimy wszystkie te rzeczy, których w waszym przekonaniu wy nie powinniście robić. (pauza) Tak, to też robimy.

A zatem, kiedy wracam tam, oni mówią: „Adamus, jak ci tam idzie ze Szkarłatnym Kręgiem?” I podśmiewają się, i kopią się pod stołem. (śmiech) „Co tam słyhać w krainie Shaumbry?! Jak ma się Edith?!” Mówię: „Ma się dobrze. Doświadczy wzniesienia w tym wcieleniu, nawet gdybym miał ją do tego zmusić!” (śmiech)

EDITH: Już tego dokonałam, więc bądź spokojny.

ADAMUS: Widzicie? Bum! Bum! Powiem im to dzisiaj.

LINDA (do Edith): Powtórz to. Powtórz to.

ADAMUS: Powiedz to do mikrofonu wobec tego.

LINDA: Poczekaj, poczekaj. Masz. Poczekaj, poczekaj, poczekaj.

ADAMUS: Tak, żeby świat mógł usłyszeć oraz Wzniesieni Mistrzowie. Oni mi czasem nie wierzą. A więc – ustalmy to jeszcze raz – kiedy zatem wracam i mówię: „Ona doświadczy wzniesienia w tym wcieleniu, nawet gdybym miał ją do tego zmusić!”, a wtedy ty mi przerwałaś...

EDITH: Już tego dokonałam!

ADAMUS: Och! Bum!

EDITH: Jak również dokonali tego wszyscy obecni w tej sali!

ADAMUS: Świadomość się zmieniła. Energia się zmieniła. Tak, ale ty *powiedziałaś* to, Edith, i wiesz co? Nawet jeśli wcale tak nie myślałaś, jest ok.! (śmiech)

EDITH: Tak właśnie myślałam! Tak myślałam!

ADAMUS: Chcę ci coś pokazać.

EDITH: Nie możesz nazywać mnie kłamcą.

ADAMUS: Nie, wierzę w to. Ale nawet jeśli pozostali z was nie wierzą, i tak to powiedz: „Dokonałam tego, Adamus! I wy choler...” (ktoś zaczyna powtarzać za nim) Hej, pozwól mi dokończyć. (śmiech) „Dokonałam tego, Adamus i wy, cholerni Wzniesieni Mistrzowie. Jestem oświecona i zostałam w moim fizycznym ciele na Ziemi. A ty nie.” (Adamus pokazuje „gest Kozakiewicza”; śmiech i brawa)

LINDA: Co to było?

ADAMUS: To było “cześć”. (więcej śmiechu)

Na poprzednim spotkaniu rozmawiałem z Shaumbłą i powiedziałem: „Proszę, poruszajcie się jak Mistrz, nawet jeśli nie czujecie się jak Mistrz dzisiaj. Nawet jeśli wstajecie rano i zaczynacie: ‘Och, boli mnie brzuch. Głowa mnie boli. Muszę iść do tej mojej parszywej roboty. Muszę się przebijać przez korki.’, zatrzymajcie się na chwilę. Zatrzymajcie się zanim pójdziecie dalej. Weźcie głęboki oddech i nawet jeżeli niekoniecznie w to wierzycie, okłamcie siebie – potraficie okłamywać siebie najbardziej ze wszystkich – okłamcie siebie i kroczone jak Mistrz. (śmiech, kiedy Adamus zaczyna kroczyć jak Mistrz)

Po prostu kroczone jak Mistrz i oto dzieje się coś dziwnego. Zaczynacie czuć się jak Mistrz. Zaczynacie przypominać sobie, że jesteście Mistrzem. Zaczynacie stąpać dumnym krokiem – gdzie jest mój miecz? Ach – i nagle czujecie, że jesteście niezwykcy. Nic nie może stanąć wam na drodze. Kroczone jak Mistrz (ktoś woła: „Łał!”, kiedy Adamus wywija mieczem) Łał! Tak!

Nagle kroczone jak Mistrz i czy niesiecie miecz czy nie, nagle – tak, blisko, co? – nagle czujecie, jakbyście mieli w ręku ten wielki miecz prawdy i wszyscy schodzą wam z drogi. Nie żebyście zamierzali uciąć komuś głowę, Dorothy, ale czujesz nagle, że jesteś Mistrzem, a więc kroczone jak Mistrz. Mistrz samuraj! Ech, no dobrze, kroczone jak super Mistrz, jak Mistrz Kuthumi.

Podoba mi się jego nowy produkt — [Studio K.*](#) Dlaczego ja o tym nie pomyślałam? Kroczone jak Mistrz i nagle część z was budzi się i zaczyna działać jak Mistrz, zaczyna wierzyć, że nim jest.

(*płyta CD z opowieściami Kuthumiego)

W tej chwili... czy przytrzymałabyś miecz, moja droga? W tej chwili (śmiech, kiedy zaczyna opuszczać głowę i kulić ramiona) to jest wasz krok. Krok Shaumbry. (zaczyna się pochylać coraz bardziej, aż osuwa się na kolana i sunie na czworaka po podłodze; publiczność się śmieje) Widzicie, to jest sposób, w jaki to robicie. Idziecie... och, zrobimy to jeszcze raz, Crash. Tak, to jest krok Shaumbry – zrobimy to po kolei, szybkie zdjęcie proszę – kroczone jak Shaumbra i wkrótce lądujecie na podłodze czołgając się jak człowiek. (Adamus ponownie dokonuje demonstracji, żeby Dave mógł go sfotografować) Ech, ileż to ja trudu muszę sobie zadać, żebyście zrozumieli, o co mi chodzi. Dziękuję.

Kroczcie jak Mistrz i nagle zrobicie to. Ktoś na ochotnika? Zrób to. (jedna z kobiet idzie przejściem między krzesłami jak Mistrz) Dobrze. Dobrze. (publiczność bije brawo) Świetnie. Świetnie. Pas startowy Shaumbry. Tak. (inna kobieta wstaje i idzie tam i z powrotem przejściem jak Mistrz)

Dobrze. Dobrze. (brawa publiczności) Naprawdę. Wcale nie żartuję.

LINDA: Czy moglibyśmy zobaczyć jak Mofo to zrobi?

ADAMUS: (chichocze) Nie znęcaj się nad biednym chłopakiem. On jest bliski zejścia!

Nie, naprawdę, naprawdę to róbcie i wtedy nagle zaczniecie mówić jak Mistrz zamiast mamrotać coś z opuszczoną głową cichym głosem. Nagle mówicie z poczuciem autorytetu i elegancją, z sensem i pasją. Ludzie zwyczajnie będą czekać, żebyście coś powiedzieli. Będą zelektryzowani. Tak, naprawdę. Trochę musicie przesadzić. Trochę musicie zagrać... musicie dodać nieco zmysłowej, sensualnej przyprawy swojemu głosowi. (demonstruje to) Nie, doprawdy. Sensualnej przyprawy. Nie powiedziałem seksualnej, wy zboczeńcy! (śmiech) Powiedziałem sensualnej! *Sensualnej*. Trochę znaczenia i ekspresji. Ludzie mówią tak bezbarwnie. Czy zdajecie sobie sprawę, że jako Lemuryjczycy i Atlanci śpiewaliście? Hello, Mary! (śpiewa) Jak się masz!

MARY: (także śpiewając) Jestem wspaniała. Jestem Kim Jestem.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Widzisz? To był język śpiewający, a ty nie musiałś wypowiedzieć wielu słów, bo to nie było mentalne. Było w tym uczucie. Ale ja robię dygresję. Przy czym to byliśmy? Dostatek. Och! Jestem taki zgnębiony.

Tak więc idę na spotkanie, które mam dziś w nocy ze Wzniesionymi Mistrzami, a oni zapytają: „Jak się ma Shaumbra?” Wtedy ja odpowiem: „Świetnie. Dobrze. Dobrze.” Widzicie, podchwyciłem to u was: „Och, mam się świetnie, mam się dobrze.” (śmiech, gdy naśladuje nieautentyczne zachowania ludzi) „Co słyhać?” „Och, dobrze. Dobrze.”

I ja im to powiem dzisiaj, a oni będą się śmiać, tak jak wy teraz, i powiedzą: „Ok., A., a co oni robią?” (ktoś pyta: „A.?”) Tak, A. – tak mnie nazywają: A. To litera przed B, C, D oraz Studio K. (śmiech) I zapytają: „Jak się ma Shaumbra?” „Eee... tak, dobrze. Dobrze. Dobrze, dobrze. Tak, tak. A jak wy się macie?”

„Eee... – odpowiedzą – Nie, naprawdę, co się tam dzieje na dole?” „No cóż, rozmawiamy o wolności.” (kaszle i parska, pokazując, jak Wzniesieni Mistrzowie powstrzymują śmiech)

„Naprawdę?! Już rozmawiasz z nimi o wolności?! Nie pominąłeś przypadkiem kilku kroków? Nie próbujesz zbyt naciskać, A.?” Mówią też do mnie „Sir”. „Czy nie próbujesz zbyt naciskać, goniąc zbyt szybko?” A ja powiem: „Nie, oni są gotowi. Nie potrzebują tych wszystkich rzeczy, których wy potrzebowaliście. (dużo śmiechu) Są gotowi na W jak wolność. Jesteśmy już przy tej lekcji.” (jeszcze więcej śmiechu)

A następnie mnie ukrzyżują. Powiedzą: „Ok., A. Ilu z nich jeździ mercedesem?” A ja odpowiem: „No cóż, nie sądzę, żeby to było takie ważne.” A oni się roześmieją i powiedzą: „Bzdura! Jak wielu z nich jeździ BMW? Jak wielu z nich jeździ kareta? Jak wielu jeździ limuzyną?”

EDITH: Jak wielu jeździ autostopem? (dużo śmiechu)

ADAMUS: I nie może złapać okazji. (śmiech) To właśnie powiedzą. Powiedzą: „A., czy oni... czy oni wszyscy przychodzą i wnoszą dużą donację na Szkarłatny Krąg, bo są tak cholernie zasobni, że to nie ma znaczenia?” A ja odpowiem: „Nie pilnuję tych spraw. Tym się zajmują Cauldre i Linda.”

Widzicie w czym rzecz?

A oni na to: “Kiedy zbudują nowe centrum – centrum dla przebudzonych ludzi na Ziemi?” Ja im odpowiem: „Nie mają pieniędzy. Nie mają pieniędzy na zapłacenie swoich rachunków. Nie mają pieniędzy na zakupienie dobrego jedzenia. Nie mają pieniędzy, żeby zatrzymać się w porządnym hotelu czy lecieć pierwszą klasą. Nie mają pieniędzy, żeby robić to, co naprawdę chcą. Żyją, żeby jakoś przetrwać, żeby wystarczyć. Nie dotarli do tego punktu, ale my dotrzemy. Dotrzemy tam.”

Na co oni powiedzą: “Wiesz, my też ich kochamy i wiemy, że to jedna z najtrudniejszych rzeczy.” I powiedzą: „Ta sprawa dostatku. Ta sprawa dostatku to straszycło. To ciężki orzech do zgryzienia.”, ponieważ oni naprawdę rozumieją. I mimo to, że ja tę sprawę bagatelizuję, żeby zaznaczyć mój punkt widzenia, rozumieją to.

A jednak mnie to wciąż irytuje. Wciąż mnie irytuje, ponieważ nie ma nic – *nic* – co by stało między wami a dostatkim. Wy myślicie, że jest. Myślicie, że musicie stworzyć jakiś wielki biznes albo schemat, plan i wykres. Dostatek jest zwyczajnie sprawą kochania siebie. To wszystko. Raz to osiągniecie, dostatek popłynie.

Linda – umiem czytać w jej myślach – i kilku innych spośród was mówi: “No więc, kiedy Adamus zamierzasz rozpocząć zajęcia na temat dostatku?” A ja mówię: „Kiedy tylko będą gotowi, Linda. Kiedy tylko będą gotowi na to.” A to jest naprawdę całkiem proste. Nie musimy temu poświęcić zbyt wiele czasu, ale zastanawiam się...

LINDA: Jak wygląda taki „gotowy”? (nieco śmiechu)

ADAMUS: Świetne pytanie. Cieszę się, że je zadałaś. Jak wygląda ktoś gotowy do tematu dostatku? A przy okazji - to się wiąże ze sprawą wolności. Pozwól proszę, że coś wytłumaczę, jeśli można.

LINDA: Z przyjemnością.

ADAMUS: Oto jest świadomość. (rysuje okrąg z punktem w środku) To jesteście wy, istoty obdarzone duszą. Mówiliśmy o tym wcześniej: piękne koło z punktem w środku. Wkrótce osiągniecie ten punkt. Będzie wasz. I nie, to nie jest grzech pierworodny. To wasza esencja.

A więc to jest świadomość. Świadomość nie zawiera energii – muszę powrócić do czegoś z okresu Adamusa 101 (*tj. nauczania początkowego*) – nie zawiera energii. Energia powstała z głębokiej pasji i pragnienia albo powrotu do Domu, albo wejścia w wolność.

A więc teraz świadomość, coś, co już macie, świadoma obecność i wszystkie wasze potencjały – nie coś, co zostało wam dane przez kogoś innego, ale daliście to sobie sami – ta

świadomość inspiruje energię. Energia po prostu sobie jest. Neutralna. Jest wystarczająco dużo energii w tym pokoju, tutaj z nami, żeby zaopatrzyć planetę na następne dziesięć lat. Całą planetę i każdą ludzką istotę.

Energia jest wolna dla tego, kto jest wolny. To kolejne ważne spostrzeżenie. Napiszę to na murze. Energia jest – teraz to widzę – energia jest wolna dla tych, którzy są wolni. Co jest nie tak z ludzkością obecnie? Nie jest wolna, a więc i energia nie jest wolna. Stąd też trwa kryzys energetyczny, rozumiecie. Popatrzcie, wszystko to jest naprawdę proste. Wszystko naprawdę proste. Świadomość inspiruje energię, wytrąca ją z neutralnego stanu, i pełno jej wokół. Istnieje stare przekonanie, że jest ograniczona. Nie jest.

Kiedy świadomość jest otwarta i wolna, wówczas energia jest ła! (rysuje energię promieniującą z koła) Wolna i obfita, przypomina słońce, jakby promieniowała. Jest – *huuu!* – po prostu jest w ruchu. Nie podlega kontroli. Nie wiążą się z nią żadne “ale”. Ona po prostu jest. Jest bardzo spontaniczna. Bardzo... bardzo symboliczna – to nie jest całkiem trafne słowo, Cauldre – jest bardzo dosłowna. Bardzo dosłowna.

Świadomość w swojej wolności stworzy cokolwiek potrzebuje, chce, wybierze – samochody, piękne domy, cokolwiek z tych rzeczy, cokolwiek z tych rzeczy – i wy to powinniście mieć. *Powinniście* to mieć. Dlaczego? Dlaczego? A dlaczego nie? Tak, dlaczego nie. To po pierwsze. Po drugie: jeśli chcecie być prawdziwymi Standardami dla innych, przykładem dla innych, krocicie jak Mistrz. Krocicie jak Mistrz – macie na nogach złote buty, kiedy krocycie, bo nie wygląda zbyt dobrze mieć... Przepraszam, te są wypożyczone. (Cauldre wypożyczył je, żeby pasowały do kostiumu) Te są wypożyczone. Powinniście nosić złote buty. Ludzie potrzebują to zobaczyć.

No to wy z kolei myślicie sobie: “Tak, ale widzieliśmy wszystkie te ekscesy i tych telewizyjnych karnotuzów z ich pieniędzmi.” No więc? To nie wy. To nie wy. Wy tego nie będziecie robić. Możecie mieć ogromny dostatek. Ogromny dostatek. Zapewnimy to.

Zadałaś pytanie, droga Lindo. A więc jaka jest odpowiedź? Kiedy to zorganizujemy? Kiedy będziecie gotowi. Kiedy będziecie gotowi? Wtedy, kiedy mnie poprosicie. (wielu spośród publiczności mówi: “Jesteśmy gotowi.”) To było pozbawione entuzjazmu, bez natchnienia. Coś jak... och. W międzyczasie proszę, żebyście nie przystępowali do żadnych zajęć z dostatku. Dlaczego? Nie są to zajęcia z dostatku. Nie są to zajęcia z dostatku. Są to zajęcia prowadzone przez ludzi, którzy sami nie mają dostatku, nie rozumieją dostatku.

A więc gdy świadomość jest otwarta, kiedy jest wolna, energia się porusza – *huuu!* Tak łatwo. Kiedy świadomość jest ograniczona przez przekonania, kiedy świadomość jest ograniczona przez umysł, przez masową lub grupową świadomość, kiedy jest ograniczona przez lęk przed stanem się wolną, to, co macie, jest bardzo słabe, ot, małe, drobne wytryski energii (rysuje), które świadczą o braku dostatku, braku pasji w waszym życiu, braku przyjaciół, braku poczucia własnej wartości, nic tylko brak, brak, brak i energia się nie porusza. A wtedy wy się zastanawiacie, co jest źle.

A co gorsza, kiedy zastanawiacie się, co jest źle, co robicie w pierwszej kolejności? (ktoś odpowiada: „Mówimy, że nie wiemy.”) To też. Tak, “Nie wiem”. “Co jest ze mną nie tak? Co zrobiłem źle? Upadłem i złamałem nogę. Co złego zrobiłem?” Upadliście i złamaliście nogę! Będzie uleczona! Ważniejszą rzeczą jest nie dlaczego złamaliście nogę, ale czy zamierzacie ją

uzdrowić teraz w taki oto sposób? (Adamus pstryka palcami) Nie poddać jakiemuś długiemu, nudnemu leczeniu, lecz czy wy zamierzacie ją uzdrowić? O to chodzi.

Być może, tylko być może, nie chodzi o zrozumienie, dlaczego złamaliście nogę, co Duch próbuje wam powiedzieć – bo Ducha nie obchodzą, naprawdę, tego rodzaju rzeczy – nie chodzi o to, jakie astrologiczne zjawisko miało miejsce, kiedy złamaliście sobie nogę. Tu naprawdę chodzi o – *fiuuu!* – „Czy mogę ją uzdrowić w ten sposób, natychmiast, cudownie?” Cóż za koncept! (cisza, a potem śmiech) Och, będziemy mieć długie spotkanie dziś w nocy w klubie Wzniesionych Mistrzów.

“I jak oni zareagowali, Adamus, kiedy przekazałeś im tak głęboką mądrość?” „Och, przyjęli ją. (śmiech) Wdychali ją.” (Adamus chichocze)

O czym to mówiliśmy? A zatem energia spowalnia.

No więc jest dylemat. Mam zamiar zebrać to wszystko razem, ponieważ niektórzy z was się zastanawiają: „Co to się dzisiaj, do cholery, dzieje? Do czego to wszystko prowadzi?” Próbuję was wybić ze sztampy, żebyście byli wolni. Dziękuję, tak, i trochę humoru. No i muszę mieć ze sobą kilka opowieści, kiedy wrócę do klubu wieczorem. (ktoś chichocze)

No więc na czym stanęliśmy? Wolność. Wolność.

Jest taki... (Cauldre siada) Tak, on może sobie usiąść.

Jest taka wewnętrzna obawa przed wolnością u każdej... (śmiech, gdyż Adamus znowu wstaje) Uzdrowił się! Uzdrowił się!

Prawdziwa wolność

Jest taka wewnętrzna obawa przed wolnością u każdej obdarzonej duszą istoty. Dlaczego? Oddzielenie od Ducha. Podstawowa sprawa. Oddzielenie – uświadamiane sobie oddzielenie – od wieczności. Szczególnie uświadamiany sobie strach, niepokój, że w wolności, w odłączeniu się od Przedwiecznego, odejściu, przestaniecie istnieć – albo że pójdziecie do piekła czy coś w tym rodzaju, że naprawdę coś złego się stanie. Nie stanie się! (Adamus chichocze)

Istnieje okropny lęk, że kiedy weźmiecie na siebie swoje własne Ja Jestem, to się zapłaczecie, będziecie robić błędy. Widzicie, to wszystko jest ludzkie myślenie. Tylko ludzka istota może myśleć w ten sposób. Tylko stary Atlanta pomyślałby w ten sposób – że „mogę to zrobić źle”. Nie możecie źle realizować wolności. Możecie ją po prostu praktykować, ale nie możecie tego robić źle.

To, co wydaje się być oddzieleniem od Ducha, od Przedwiecznego – tak, wydaje się być – utratą połączenia z Duchem, jest w rzeczywistości prawdziwą integracją z Duchem, integracją, jak pokazuje to symbol lilii, spotkaniem się. *To jest prawdziwa integracja.*

Zatrzymajmy się na chwilę. Wiem, że to może nieco zbijać z tropu: „Ależ, co on mówi?” Mówię, że kiedy akceptujecie waszą wolność bez żadnych „jeśli, i, ale”, albo „nie wiem”, kiedy to robicie, jak Andra by powiedziała, zuchwale, śmiało, odważnie – żeby zaakceptować

waszą wolność, bez żadnych „jeśli, i, ale” – to jest ta chwila, kiedy przyjmujecie w siebie i integrujecie Ducha. Ostateczne połączenie, ostateczne zejście się ze sobą.

Od tej chwili już nigdy, nigdy nie umieścicie Ducha gdzieś tam, gdzieś w górze, czy gdziekolwiek indziej niż w sobie. Właśnie tu (Adamus wskazuje na kropkę w środku okręgu), w waszej świadomości. To, moi przyjaciele, jest wolność. (ktoś bije brawo) Dziękuję. Jedno brawo. (tym razem wszyscy biją brawo) I dziś w nocy zapytają mnie: “Czy bili brawo, Adamus?” A ja odpowiem: “Sprawiłem, że bili. Zahipnotyzowałem ich.”

To przerażająca perspektywa, a jest to wskazywana teraz perspektywa – nie tylko wam, całej ludzkości. Nie są w tym stanie świadomości, w jakim wy jesteście. Nie mają takiego jak wy zrozumienia, czym jest wolność. Myślą, że wolność polega na wybieraniu kandydata, udawaniu się do głosowania, a w ogóle o to nie chodzi. Albo też myślą, że wolność to możliwość decydowania, na jaki samochód ich stać (ktoś chichocze) Ale to jest dylemat, z jakim mierzy się ta planeta w tej chwili. *To* jest dylemat. Wystarczy się przyjrzeć temu, co się teraz dzieje, czy to w polityce, czy w sferze pieniędzy, zwłaszcza w sferze pieniędzy. HUUU! Och! Oto, gdzie to się rzeczywiście ujawnia.

Wolność i pieniądze. Popatrzcie na te kontrole, jakim poddawane są obecnie pieniądze. Głupie, sztuczne kontrole, które nie są tak naprawdę potrzebne. Ale jest bardzo silna frakcja i grupy ludzi na planecie obecnie, które nie wierzą, że wy jesteście na tyle odpowiedzialni, żeby wam powierzyć pieniądze – wam i wszystkim innym; uważają więc, że muszą mieć nad nimi kontrolę. Nie robią tego po to, żeby zarobić więcej pieniędzy, bo w pewnej chwili to przestaje mieć znaczenie. Oni to robią, bo sądzą, że wam pomagają, i może pomagali. Może pomagali i być może komuś pomagają. Ja nie wierzę, że to prawda, ale oni wierzą.

Uważają oni, że ludzie zasadniczo z natury swojej są grzesznikami. Naprawdę tak uważają. Wierzą, że ludzie są pełni wad, pracując nad osiągnięciem pewnego stanu doskonałości, a przynajmniej zbawienia, i wcale nie mówię o ludziach ze świata religii. Są także ateści, którzy wierzą, że ludzkie istoty wyewoluowały z poziomu bydłowego gnoju i... i... Zamierzam – wiem, że czas nam ucieka – ale zamierzam pokazać także wam tę perspektywę.

Powszechnie obowiązujący u was koncept to przekonanie, że rzeczy się wydarzyły gdzieś tam na wyższym poziomie – to wcale nie jest prawdziwe, ale wierzycie, że coś się wydarzyło gdzieś tam – i sądzą, że nastąpiło zstąpienie na tę planetę. Ech, odbyła się podróż na tę planetę z bardzo wzniosłych powodów, ale wy myślicie, że to przyszło z góry, zeszło na dół, a teraz zamykacie pełne koło. Ale nawet... Zamierzam poddać wam tę perspektywę pod rozwagę, ponieważ to jest coś, co robimy w naszej szkole filozofii na Nowej Ziemi.

Wyobraźcie sobie, że to jest po prostu ewolucja. Wyobraźcie sobie, że rozpoczęła się od, no nie wiem, małego okruszka niczego, co przeistoczyło się w ten, przeistoczyło się w kosmos. Wyewoluowało z nicości i ludzie wyewoluowali – wyobraźcie to sobie przez chwilę – i że nie ma żadnego Boga tam wysoko, który by to wszystko spuścił w dół, i że w ogóle nigdy naprawdę nie było żadnego Boga. Była tylko ta dziwna rzecz, ta mała rzecz, która się wydarzyła i stworzyła to wszystko.

Zasadniczo ma miejsce wciąż ta sama dynamika, ponieważ wciąż mamy tu do czynienia ze świadomością, która być może wyewoluowała niemalże z niczego, ale wciąż mamy tu do czynienia ze świadomością, która stworzyła ideę Boga, oświecenia, wzniesienia. Coś musiało przecież dać początek miłości, istnieniu.

Tak więc nawet, jeśli ktoś się spiera, że całe życie zwyczajnie wyewoluowało z jakiejś dziwnej małej kolizji, zobaczcie, co wy tworzycie. Wy tworzycie oświecenie. Wy tworzycie wzniesienie i wy także stworzycie suwerenność i wolność. Tak więc nie ma znaczenia, jak na to spojrzycie, to wciąż jest to samo. Coś do przemyślenia. (nieco brow). Dziękuję. A w rzeczywistości jest tak, że żadna z tych perspektyw nie jest prawdziwa. Do pewnego stopnia i owszem, ale tak naprawdę żadna z nich nie oddaje prawdy.

Na czym to stanęliśmy? Na tej planecie największa rzecz jaka się przydarza w tej chwili. kiedy wychodzimy z ery Starej Energii i wchodzimy w nową, wiąże się z erą wolności. Czy ludzie są gotowi poradzić sobie z wolnością? Nie wiemy. Wy nie wiecie. Czy jesteście gotowi poradzić sobie z nią? (publiczność mówi: „Tak!”) To nie ma dla mnie znaczenia. Naprawdę. Cieszę się, jestem szczęśliwy, jestem zachwycony i tym podobnie, że jesteście gotowi, ale wraz z tym przychodzi wolność. Wraz z tym przychodzi wzięcie odpowiedzialności. Wraz z tym przychodzi konieczność kroczenia na sposób Mistrza, a następnie bycie Mistrzem. To niesie ze sobą uświadomienie sobie, że 95 procent wszystkiego, co przepływa przez wasz umysł, nie jest wasze. Wychwytujecie z przestrzeni śmietnik, śmietnik obcych, śmietnik ludzki, cząsteczki unoszące się wokół – cząsteczki myśli unoszące się wokół – które nie są wasze. Wolność je uwalnia, bo one nie są wasze. Zużywacie tak wiele umysłowej energii dyskutując ze sobą nad tym, jak zamierzacie siebie ulepszyć. To nie jest wolność. To nie jest wolność. Naprawdę, zupełnie nie.

Wolność mówi: “Jedynymi myślami, które są moje, jedyną świadomością, która jest moja, jest to, co wybieram w tym momencie.” Wolność mówi tak: „Moje przeszłe życia nie były moje. To były doświadczenia mojej duszy.” Wolność mówi tak: „Moja rodzina, moje dzieci nie są moje. Mogłam je urodzić, mogłam wydać na nie fortunę, ale one są tak samo istotami obdarzonymi duszą.” Wolność mówi, jeśli jesteście w sytuacji, czy to pracy, czy związków, czy religii, czy kultu, czy... och (chichocze)... czy czegokolwiek innego, co wam nie służy, że wyzbędziecie się tego. Jest to najłatwiejsza rzecz do zrobienia, albo najtrudniejsza. Zależy to od was.

Wolność jest zdolnością odejścia. Bez zastanowienia... aha, jeszcze jedna rzecz dotycząca wolności. Jest ta wielka, wielka, brzydka rzecz u drzwi prowadzących do wolności. Nazywa się śmierć. Nazywa się śmierć. Oto dlaczego chcę was wziąć na spacer w wigilię Wszystkich Świętych (Halloween), bo mówicie: “O tak, wolność jest wspaniała. Jest świetna, mogę rzucić pracę i robić różne inne rzeczy. Ale, o mój Boże, co jeśli umrę?” No cóż, wtedy jesteście wolni. Śmiertelnie wolni! (Adamus chichocze) Naprawdę.

Chodzi mi o to, że jest to duży psychologiczny problem. No wiecie, mówiłem o tym już wcześniej, że umieranie jest o wiele łatwiejsze od rodzenia się, naprawdę. A umieraliście, no ile razy, tysiąc, a niektórzy może i tysiąc pięćset razy? To takie łatwe. Rodzenie się jest trudne. To zupełnie inna historia. Zdajecie sobie sprawę, że macie przed sobą kolejne 80 do 100 lat. A umieranie, no wiecie – *wziuuu!* – i odpoczywacie. A jednak w całej tej sprawie wolności pojawia się to pytanie: „A co, jeśli umrę?”

Po pierwsze, to nie ma znaczenia. I tak umrzecie. (cisza, po czym Adamus chichocze) Cisza zapadła w tłumie. Czy zamierzacie to zaakceptować? Pytanie polega na tym, sprawa polega na tym, czy zamierzacie umrzeć w sposób, w jaki *wy zechcecie*? To jest prawdziwe pytanie. To jest prawdziwe pytanie.

A propos, muszę dokonać małego wtrętu tutaj. Jest taki sławny wers, który został zniekształcony, a powinien on brzmieć tak: „Uwolnić się albo nie uwolnić. Oto jest pytanie.” Błędnie mnie zacytowali. “Być albo nie być”? Nie! “Uwolnić się albo nie uwolnić.”

Powróćmy na chwilę do śmierci. Zauważyliście jak dokonałem tej niewielkiej dekoncentracji? Energia zmierza do piekła, wtedy my trochę zmieniamy temat – to niesamowite.

Śmierć. Nie ma znaczenia. Nie ma znaczenia. Nie ma znaczenia. Umrzecie. Ważną rzeczą jest umrzeć w sposób, jaki wybieriecie – *szuuu!* – wychodzicie z ciała, no nie wiem, w jakikolwiek sposób zechcecie. Tylko nie róbcie tego przez długą, ciągnącą się chorobę. To niegodne. To prawie tak, jak z brakiem dostatku – albo gorsze. Jeszcze nie zdecydowałem.

A więc weźmy głęboki oddech.

Czy jesteśmy gotowi?

Wolność. Będziemy o niej mówić zwłaszcza przez następnych kilka miesięcy. Zobaczycie to teraz. Oczy szeroko otwarte. Zobaczycie, że taka jest teraz dynamika na Ziemi. I mogą mówić o wszystkim innym, ale wszystko to jest skutkiem pytania o wolność. Pieniądze, polityka, energia – *pff!* Energia – wszystkie te rzeczy dotyczą wolności.

Czy ludzkość jest gotowa zaakceptować wolność? Wojny domowe, które wybuchają, konflikty i napięcia – wszystko to związane jest z wolnością.

I pamiętajcie, czy gdy zastanawiacie się nad własną wolnością, czy też gdy naprawdę jesteście na nią gotowi, że nie chodzi tylko o ludzkość. To jest pytanie dotyczące całego kosmosu, całego stworzenia, waszych duchowych rodzin, każdej istoty obdarzonej duszą, i Ducha... i Ducha. I co interesujące, że wszystko to powraca właśnie tutaj, właśnie do was, do tego, co wybieracie, bo kiedy wybieracie dla siebie, kiedy dajecie sobie prawdziwą, nieskrępowaną wolność, ma to głęboki wpływ na całe stworzenie.

Co to konkretnie powoduje? Cóż, rzuca światło na potencjały, a są takie obszary stworzenia obecnie, gdzie brak świadomości tego, co nazwalibyście wolnością. Nie rozumie się tego. Są miejsca na tej planecie teraz, które nie mają konceptu wolności. Istnieją nawet pewne języki na tej planecie, które nie zawierają słowa „wolność”. Ono nie istnieje. Nie mają go tam w świadomości.

A więc to powraca do was, tej szacownej grupy tutaj, w Cold Creek Canyon, i tej oglądającej nas przez Internet. To schodzi do was – nie w związku z ich wolnością, ale w związku z rzucaniem światła na potencjał – najpierw dla was samych, a następnie dla innych. To jest owo istotne pytanie teraz, ponad wszystkie inne.

Zanim spotkamy się znowu, chciałbym, żebyście przyjrzeni się swojemu życiu nie w sposób osądający, ale jako oświecony obserwator. Co trzyma (*miecz upada na podłogę*) *was* z dala od wolności... dekoncentracja. (śmiech) Co trzyma *was* z dala od waszej wolności? Czym są te rzeczy, które wybraliście, żeby powstrzymywały was od bycia wolnymi? I co więcej, jak odczuwa się wolność? Nie jak się o niej myśli, nie w codziennych rutynowych działaniach. To jest produkt uboczny wolności. Ale jak się wolność odczuwa?

Będziecie śnili o wolności, nie dlatego, że ja tak powiedziałem, ale dlatego, że to jest temat pierwszoplanowy. Kiedy będziecie śnić o wolności, śnić wam się będą sny o uwalnianiu – innymi słowy, że jesteście uwięzieni – żeby pomóc wam zrozumieć, jak odczuwa się bycie pozbawionym wolności. Będziecie mieć sny o poprzednich wcieleniach waszej duszy – na szczęście już dłużej nie waszych – co znaczyło być właścicielem niewolników czy niewolnikiem, co znaczyło być Atlantą w sensie społecznym. To był dopiero brak wolności. Wszystko musiało być robione grupowo.

Będziecie mieć sny o czymś, co nazwalibyście obcymi rejonami, o innych obszarach wokół stworzenia, wokół kosmosu, obszarach, które odwiedzicie, czasami z grupą, czasami w pojedynkę, o miejscach, które nie posiadają – zupełnie – świadomości czy rozumienia wolności, albowiem czasem pomocne jest zobaczyć, jak wygląda nieposiadanie czegoś, po to, żebyście mogli zrozumieć, jak to jest to posiadać.

Czy to będzie intensywne? Zależy to od was. Może być. (ktoś mówi: „Łatwe.”) Czy będzie to łatwe? Może być. Powinno być. Powinno być najłatwiejszą rzeczą. Każdy z was powinien stąd zwyczajnie wyjść całkowicie wolny. Albo też będzie to trudne. Dziękuję ci (do Lindy).

Odpowiedź Adamusa

A teraz chcę dać moją odpowiedź – będzie to nieco dziwna odpowiedź – na pytanie czym jest wolność. Albo, zwłaszcza, jak możecie sobie wy udzielić wolności w tej chwili? Jedno bardzo proste słowo, z braku lepszego. Bardzo, bardzo proste. Zatrzymajcie się na chwilę i wczujcie się w wolność... wczujcie się w wolność.

(pauza)

Najpilniejsza sprawa dla was, dla planety, Ducha, wszystkich, wszystkiego – prawdziwego przejścia, prawdziwego końca kwestii starego świata – jedna rzecz która odnosi się do was teraz w waszym życiu. Jedna bardzo prosta rzecz. Mianowicie „wybaczenie”. Otóż to. Wybaczenie.

Na tym kończąc, drodzy przyjaciele, zapewniam, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Dziękuję.

Ach! (Ktoś wręcza mu drewnianą tablicę z napisami i symbolem wolności, takim, jak na mównicy) Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. (brawa publiczności) Dziękuję.

Cieszcie się życiem, bądźcie wolni i bogaci. Dziękuję.

Przekład: Marta Figura

Redakcja: Tomasz Lebiecki